Rok XI. WARSZAWA, dnia 1 Października 1936 r. Nr. 19

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN
ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ

REDAKTOR: Doc. Dr. WACŁAW PONIKOWSKI

Sekretarz Redakcji: inż. EDMUND CZARNOWSKI

TREŚĆ.

Od Redakcji

Komunikujemy, że w związku z reorganizacją akcji prasowej Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. „Rolnik Ekonomista — Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej“ z dniem 1 października przestanie się ukazywać.

Ponieważ niniejszy, dziewiętnasty numer Rolnika Ekonomisty jest ostatnim numerem naszego wydawnictwa, do numeru tego dołączamy spis rzeczy za trzy kwartały 1936 r.

Wobec likwidacji Rolnika Ekonomisty pragniemy na tym miejscu podziękować wszystkim naszym Współpracownikom, Prenumeratorom, Czytelnikom i Sympatykom za współpracę i życzliwy stosunek do naszego pisma.

Czytelnicy, którzy opłacili prenumeratę Rolnika Ekonomisty za czwarty kwartał r. b., mogą na żądanie otrzymać zwrot przedpłaty; w przeciwnym razie suma ta zostanie zaliczona na poczet prenumeraty nowego, tygodniowego wydawnictwa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. pod nazwą „Życie Rolnicze“.

Możliwości i potrzeby spółdzielni rolniczo-handlowych.

Zadaniem każdego przedsiębiorstwa wytwórczego jest produkcja i zbyt artykułów produkowanych po cenie pokrywającej koszt własny i przynoszącej jeszcze zysk. Najsprawniej funkcjonujący aprat produkcyjny, pozbawiony należycie pracującego aparatu sprzedaży, nie może dać pozytywnych efektów gospodarczych przedsiębiorstwu. Ma on tylko wtedy rację bytu, jeżeli wytwarzane artykuły mogą znaleźć zbyt. Warsztat produkcyjny i jego mniej lub bardziej rozwinięta organizacja zbytu stanowią nierozłączną całość gospodarczą. Prawda ta jest nazbyt oczywista; nie brana jest jednak dostatecznie pod uwagę na naszym terenie rolniczym. Gospodarstwa rolne ograniczają się zazwyczaj do pierwszej części procesu gospodarczego — t. j. produkcji takich artykułów, jakie dany warsztat może wydać ze względu na swoją strukturę, warunki glebowe i t. p. Produkcja rolnicza sama rzadko kiedy stara się przystosować do warunków i możliwości zbytu. Sprawa zbytu, sprawa zorganizowania właściwej podaży na rynek i optymalnego wykorzystania popytu, traktowana jest po macoszemu. Warsztatom, wyposażonym nawet w najlepsze kierownictwo techniczne, brak jest najczęściej odpowiedniego kierownictwa handlowego. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Fachowe przygotowanie rolnika do prowadzenia warsztatu rolnego sprowadza się niemal wyłącznie do zagadnień związanych z techniką samej produkcji. To w dużej mierze jednostronne nastawienie przyswaja sobie zarówno drobny rolnik, jak i właściciel większego gospodarstwa; zarówno rolnik bez wykształcenia rolniczego, jak i ten, który ukończył studja rolnicze. Sprawa zbytu artykułów wyprodukowanych jest odsuwana na plan drugi jako dopełnienie procesu gospodarczego. Szczególnie w Polsce jednostronne podejście rolnika do pracy w gospodarstwie rolnym ma też swoje źródło w jego ustosunkowaniu uczuciowym do tej pracy i jej warsztatu. O ile same czynności związane z produkcją, z uprawą ziemi, zbiorem płodów rolnych, chowem inwentarza i t. d. są mu bliskie i miłe, to czynności, mające za swój przedmiot zbyt artykułów wyprodukowanych, najkorzystniejszą i racjonalną podaż artykułu na rynek, są mu obce i traktowane często jako zło konieczne. Praźródłem tego ustosunkowania się jest może stary przesąd, nieszczęśliwy i brzemienny w przykre dla nas następstwa gospodarcze, że handel jest zajęciem niższem moralnie i społecznie od pracy wytwórczej. Życie zdyskwalifikowało tę opinję, jednak nie zdołało jeszcze dostatecznie przeobrazić uczuciowego nastawienia rolników.

W dużym stopniu przypisać dziś należy brak przykładania dostatecznej wagi do zagadnienia zbytu artykułów rolnych temu, że rolnik z natury rzeczy przebywa z dala od ośrodków konsumcyjnych, koncentrujących podaż, kształtujących tendencje i ceny rynkowe.

Dysproporcja nakładu pracy rolnika, jego zamiłowania i zdolności w odniesieniu do zagadnień produkcji i organizacji zbytu rolniczego, może być w znacznym stopniu łagodzona przez zbiorowy wysiłek rolników, skierowany na samą organizację zbytu. Tym zbiorowym wysiłkiem jest rolniczy ruch spółdzielczy. Zajmiemy się na tym miejscu omówieniem możliwości i potrzeb rolniczo - handlowych spółdzielni zbytu na tle istniejących, rzeczywistych warunków, w jakich one pracują, trudności i przeszkód, jakie napotykają na swej drodoze rozwojowej.

Spółdzielnie zbytu artykułów rolnych, jeżeli prowadzone są dobrze i planowo, spełniają zadanie nietylko eliminatora „zbędnego łańcucha pośrednictwa". Zagadnienie ostatnie było już poruszane wielokrotnie na łamach „Rolnika Ekonomisty" i z tego względu, mimo ciągłej aktualności tego zagadnienia w życiu gospodarczym wsi, będzie tutaj pominięte. Należy jednak wspomnieć o pewnym charakterystycznym zjawisku, wiążącym się z omawianą sprawą. Jest mianowicie stwierdzone, iż na terenach, gdzie świeżo powstała spółdzielnia rolniczo - handlowa, ceny artykułów, któremi operuje spółdzielnia zbytu, zaczynają na danym rynku zwyżkować. Kupcy prywatni wypłacają lepsze ceny rolnikom nawet w tym wypadku, gdy zasięg działalności i wielkość transakcyj dokonywanych przez spółdzielnię nie przedstawia sobą dla nich groźnej konkurencji. Zjawisko ostatnie tłumaczy się więc przede wszystkim tem, iż ceny, wypłacone producentom przed powstaniem spółdzielni na danym terenie, były niższe od parytetu cen kształtowanego podażą i popytem na rynkach centralnych. Różnica wynika z te-

go, że przede wszystkim kupiec wyzyskiwał uprzednio brak orientacji rolnika w aktualnej koniunkturze oraz cenie kształtującej się na rynku i narzucał producentowi cenę krzywdząco niską. Zmowy dokonywane przez kupców sprawiają, że powyższe ceny są jednocześnie jedynymi, jakie rolnik może uzyskać. To też powstanie spółdzielni na danym terenie, nawet przy jej słabym i niedostatecznym prosperowaniu, pozbawia prywatnych kupców monopolistycznej sytuacji na lokalnym rynku i każe im się liczyć z konkurentem, z którym zmowa jest niemożliwa, gdyż spółdzielnia rolniczo - handlowa reprezentuje właśnie interesy dostawcy - producenta. Jeżeliby ceny rynku lokalnego nie zwyżkowały, spółdzielnia odebrałaby od kupców prywatnych ich klientów, płacąc im z łatwością wyższe ceny, przy których jednak znalazłaby dalszy łatwy zbyt na rynkach odbiorczych. Kupcy prywatni zmuszeni są więc wobec tej groźby do podnoszenia cen wypłacanych rolnikom do poziomu, przy którym mogą konkurować ze spółdzielnią. Naturalnie nie wychodzi to na złe rolnikom, mimo, że spółdzielnia gra tutaj rolę tylko pośrednią, rolę czynnika niedopuszczającego do wyzysku rolnika przez kupiectwo prywatne. Spółdzielnia rolniczo - handlowa nie jest celem sama w sobie, a środkiem ułatwiającym i polepszającym warunki zbytu produktów rolnych. Jeżeli spółdzielnia spełnia to zadanie nie bezpośrednio, a poprzez zmuszanie prywatnych kupców do wypłat lepszych cen, istnienie jej należy uznać za wskazane i pożyteczne dla interesu rolników.

Niezależnie od ograniczenia zbędnego pośrednictwa i poprawy tą drogą cen uzyskiwanych przez rolników, spółdzielnie rolniczo - handlowe powinny rozwiązywać sprawę właściwej dystrybucji w czasie i przestrzeni podaży na rynek artykułów rolniczych.

Dystrybucja podaży w czasie jest normowaniem ilości artykułów rolnych, wypuszczanych na rynek zależnie od wielkości popytu w poszczególnych okresach i tendencyj cen panujących na rynku odbiorczym. Dawkowanie podaży powinno być prowadzone możliwie niezależnie od terminów i wielkości zakupu towaru u producenta - rolnika. Podaż bowiem rolnicza jest wybitnie sezonowa przy wyjątkowo równomiernym popycie na artykuły spożywcze. Brak kwalifikacyj handlowych i niezbędnych kapitałów gotówkowych nie pozwala rolnikowi na racjonalne wykorzystywanie w czasie koniunktury rynkowej, a bezpośredni okres po zbiorach zbiegał się nawet w najlepszej koniunkturze rolniczej z terminami płatności szeregu należności za artykuły przemysłowe (nawozy sztuczne), z terminami podatków, czynszów, długów kredytu zorganizowanego i prywatnego. Sytuacja ta w okresie kryzysu wywołuje, jak wiemy, podaż głodową wsi, której nie są w stanie usunąć kredyty zastawowe, choćby z tego względu, że jest ich za mało, a przede wszystkim, że aparat rozprowadzający kredyt w terenie jest niedostateczny. Właściwe rozłożenie podaży rolniczej w czasie jest więc niezmiernie ważnym czynnikiem, stabilizującym wahania cen artykułów rolnych i zapobiegającym deprecjacji tych cen w bezpośrednim okresie po zbiorach. Spółdzielnie rolniczo - handlowe muszą być w tym celu wyposażone w magazyny, niezbędne do przetrzymywania artykułów dostarczanych przez rolników oraz w odpowiedni kapitał obrotowy, potrzebny dla finansowania podaży rolniczej bez jednoczesnego dalszego zbytu zakupionych artykułów. O istniejącym stanie tych rzeczy pomówimy nieco dalej, przechodząc obecnie do zadań spółdzielni, związanych z dystrybucją podaży rolniczej w przestrzeni.

Indywidualny producent - rolnik, który tak często nie orientuje się w koniunkturze i cenach nawet lokalnego rynku, tym bardziej nie jest w stanie wiedzieć jak ta koniunktura kształtuje się na poszczególnych, odleglejszych rynkach zbytu i ośrodkach konsumcyjnych. Jest to jednak zagadnienie niezmiernie ważne nawet przy niewielkim zróżniczkowaniu wielkości spożycia poszczególnych ośrodków zbytu. Kierowanie zbytu na właściwe rynki odbiorcze jest dla indywidualnego rolnika sprawą najczęściej obcą i niezmiernie trudną. Może i powinna go w tym zastąpić spółdzielnia, której jest członkiem. Spółdzielnia rolniczo - handlowa ma możność zbierania, sortowania i wysyłania większych partyj towarów na te rynki zbytu, które obiecują większe korzyści i lepsze ceny. Przemawia tutaj na korzyść spółdzielni zarówno jej możność zbierania przy pomocy własnego aparatu handlowego aktualnych informacyj o nasileniu podaży i popytu na dalszych rynkach, jak też możność przygotowania towaru według jakości, odpowiadającej rynkowi zbytu oraz możność formowania ładunków cało-wagonowych tych artykułów rolniczych, które producent dostarcza na rynek w drobnych partiach, zbyt małych aby wytrzymywały kalkulację dalszego przewozu kolejowego.

Przygotowanie jakości towaru stosownie do

wymagań rynkowych, standaryzacja zróżniczkowanych partyj, dostarczanych przez producentów, sprzyja podniesieniu wartości artykułów wychodzących na rynek. Standaryzacja, podobnie jak wyżej omówione właściwe i planowe dawkowanie podaży rolniczej w czasie i przestrzeni, również wymaga aparatu technicznego, którego rolnik nie posiada. Drobne rolnictwo wypuszcza na rynek partie zbyt małe, aby mogły być odpowiednio sortowane przez samych producentów, czyszczone i poddawane innym zabiegom standaryzacyjnym bez punktu koncentrującego lokalną podaż.

Wszystkie powyższe zadania, do jakich jest predystynowana spółdzielnia rolniczo - handlowa w zastępstwie indywidualnego producenta, pozwalają jej do podejmowania operacji handlowych, których sam producent - rolnik nie jest w stanie przeprowadzić. Są to m. inn. tak zwane dostawy arendacyjne, zaopatrujące zbiorowe jednostki i ośrodki konsumentów w partie towaru, których terminy dostaw, ilość i jakość jest ściśle zgóry określona umowami. Wymagają i poszukują takich właśnie dostaw przede wszystkim szefostwa intendentury i terenowe wojskowe jednostki administracyjne, które nie zawsze mogą we własnym zakresie magazynować dużych ilości artykułów spożywczych. Należy tu jeszcze wspomnieć o szpitalach, zakładach dobroczynnych, szkołach i wielu podobnych skupiskach zbiorowego spożycia, dla których zakupy arendacyjne są najdogodniejszą formą zaopatrywania się w środki spożywcze. Ponieważ indywidualny rolnik bardzo rzadko kiedy może zadość uczynić wymaganiom i warunkom tych dostaw; są one niemal całkowicie opanowane przez prywatnych kupców hurtowych. Dostawy arendacyjne stanowią jednak najwdzięczniejsze pole dla spółdzielczości rolniczej.

Mały udział spółdzielni rolniczo - handlowych w dostawach arendacyjnych tłumaczyć należy brakiem szeregu niezbędnych czynników. Niedomaganiom tym i potrzebom spółdzielni rolniczo - handlowych poświęcimy resztę niniejszego artykułu. Abstrahując narazie od braków i niedomagań spółdzielni rolniczo-handlowych, wpływających na ich zbyt małą aktywność gospodarczą w stosunku do istniejących możliwości, należy zwrócić uwagę na niedostateczną i zbyt rzadką sieć rolniczych spółdzielni zbytu. Wiele powiatów nie posiada wogóle tych spółdzielni. I tak np. na terenie województwa warszawskiego liczącego 23 powiaty, istnieje w chwili obecnej 17 spółdzielni rolniczo - handlowych w 14 powiatach. Dziewięć powiatów pozbawionych jest więc wogóle spółdzielni omawianego typu. Rolnicze spółdzielnie zbytu, aby mogły umożliwić wszystkim rolnikom korzystanie ze swych usług, powinny posiadać sieć wiele gęstszą i znajdować się we wszystkich miasteczkach, gdzie odbywają się targi wielkie i małe.

Właściwe zagęszczenie spółdzielni rolniczohandlowych jest jednym z warunków skutecznego przeciwstawiania się konkurencji handlu prywatnego. Ale ilość spółdzielni rolniczych nie przesądza naturalnie ich jakości.

Przede wszystkim spółdzielnie rolniczo-handlowe, aby mogły stać na wysokości swych zadań, muszą dysponować odpowiednim kapitałem obrotowym. Niestety, dominująca ilość spółdzielni posiada kapitał ten w niedostatecznej ilości. Dwanaście spółdzielni rolniczo - handlowych z terenu woj. warszawskiego, należących do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P., posiadało w łącznej sumie w dn. 30 czerwca br. funduszów udziałowych i własnych razem ca zł. 819.000. Jeżeli przyjmiemy, że jedna z tych spółdzielni jest wyjątkowo zamożna, bowiem suma jej powyższych funduszy wynosi zł. 432.000, a więc więcej niż kapitał pozostałych spółdzielni, to przeciętne fundusze tych ostatnich wynoszą po ca. 35.000 złotych[1]). Poza bardzo nielicznymi wyjątkami, szczupłość kapitałów spółdzielni pozbawia ich możności osiągnięcia obrotów, które by były choć w części współmierne z nasileniem podaży ze strony rolników - dostawców. Niezależnie od tego, spółdzielnie rolniczo - handlowe nie mogą wyposażyć się w odpowiedni aparat techniczny, przede wszystkim w magazyny zbożowe, składy, przechowalnie owoców, czyszczalnie i t. p. Tego rodzaju inwestycie pozwoliły by omawianym spółdzielniom na planowanie podaży artykułów rolnych na rynek, niezależnie od okresu zakupu tychże od rolników - producentów, oraz na przygotowywanie tej podaży pod względem jakości towaru, zależnie od wymagań rynku.

Istniejący stan finansowy i brak dostatecznych kapitałów spółdzielni pogarsza fakt, iż są one nadmiernie zadłużone. Według podanego wyżej zestawienia, odnoszącego się do 12 spół-

---

[1]) Dane liczbowe niniejszego artykułu zaczerpnięte są z tablic sprawozdawczych Okręgowego Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych w Warszawie na dzień 30 czerwca 1936 r.

dzielni rolniczo - handlowych, suma ich długów wynosiła w dniu 30 czerwca br. 1,128,800 zł. Zadłużenie więc przekraczało o sumę blisko 309 tysięcy zł. fundusze własne i udziałowe spółdzielni. Zadłużenie to powstało niemal całkowicie w okresie przedkryzysowym, gdy obroty spółdzielni rolniczo - handlowej, a przede wszystkim ceny artykułów rolnych, rokowały opłacalność czynionych inwestycyj, na które spółdzielnie zaciągały kredyty. Koszt tych inwestycyj był wtedy wiele wyższy od tego, jaki wypadł by przy dzisiejszym poziomie cen przemysłowych. Spadek cen rolniczych, dwukrotnie silniejszy od spadku cen przemysłowych, podrożył całą kalkulację dokonanych nakładów. Spółdzielnie znalazły się w niezmiernie ciężkiej sytuacji finansowej z przyczyn niezawinionych. Ustawa oddłużeniowa rolnictwa początkowo nie obejmowała spółdzielczości rolnej, a tyczyła się samych rolników - posiadaczy gospodarstw. Wytworzył się stan, że rolnicy zadłużeni w swoich spółdzielniach korzystali z przysługujących im ulg konwersyjnych i z rozłożenia długów w spółdzielni na lat 14. Spółdzielnie rolnicze natomiast, reprezentując kapitał tych samych rolników, pozbawione były dobrodziejstw ustawy oddłużeniowej. Stan taki był dla spółdzielni rolniczo - handlowych beznadziejny i stanowił poważne niebezpieczeństwo dla ruchu spółdzielczego wsi. Dopiero dekret Prezydenta R. P. z dnia 14 stycznia r. b. „o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central", jak również rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 lipca b. r. „o szczegółowych zasadach postępowania układowego dla spółdzielni rolniczych i ich central" rozwiązuje sprawę oddłużenia spółdzielni w sposób zbliżony do oddłużenia posiadaczy gospodarstw rolnych.

Brak dostatecznych kapitałów obrotowych w spółdzielniach ma swoje źródło przede wszystkim w ciężkiej sytuacji gospodarczej i finansowej rolników. Dotyczy to zarówno członków spółdzielni, którzy nie mogą powiększyć swych udziałów pieniężnych, jak również i rolników nie należących do spółdzielni z braku gotówki na opłacenie wpisowego i udziału, mimo oczywistych korzyści, jakie osiągnęli by z uczestnictwa w jej operacjach. Zwiększenie ilości członków przyczyniło by się znacznie do poprawy finansowego stanu spółdzielni. W dwunastu powiatach woj. warszawskiego, w których znajdują się podane przykładowo związkowe spółdzielnie rolniczo - handlowe, istnieje ogółem przeszło 95,000 gospodarstw rolnych, przy czym liczba członków spółdzielni omawianego typu wynosi według obliczeń Związku 3,509 osób. Przeciętnie więc zaledwie 3,6% rolników zrzeszonych jest w spółdzielniach rolniczo - handlowych. Jeden z bardziej uspołecznionych i uświadomionych spółdzielczo powiatów wykazuje ca 10% rolników zrzeszonych w wyjątkowo dobrze postawionej i prowadzonej spółdzielni. Uczestnictwo rolników w ruchu spółdzielczym wsi wygląda w świetle tych cyfr niedostatecznie. Procent czynnego zainteresowania rolników w spółdzielniach rolniczo - handlowych jest dotychczas zbyt mały, tym bardziej jeżeli się traktuje ruch spółdzielczy jako najwłaściwszą formę podaży rolniczej, jako formę, która powinna być najpowszechniejsza i nosić charakter zasadniczy. Im powszechniejszy jest ruch spółdzielczy wsi, im obejmuje sobą większą część ogólnej podaży artykułów rolnych, tym łatwiej spółdzielnia konkuruje z prywatnym handlem i łatwiej pociąga w zwyż ceny rynkowe artykułów rolnych na danym terenie.

W zrozumieniu tej prawdy, jak też celem zwiększenia funduszów obrotowych spółdzielni dzięki nowym udziałom, spółdzielnie rolniczo-handlowe przeprowadziły ostatnio szereg zmian w swych statutach i regulaminach. Zmiany te szły po linii zachęcenia rolników do zapisywania się na członków poprzez przyznanie im szeregu ułatwień i ulg.

Przede wszystkim szereg spółdzielni zniosło dodatkową odpowiedzialność członków, pozostawiając tylko odpowiedzialność do wysokości udziałów. Zmiana ta jest bardzo istotna i celowa, gdyż wielu członków spółdzielni rolniczych naraziło się na poważne straty materjalne w okresie, kiedy załamanie się koniunktury gospodarczej wsi pociągnęło za sobą upadek wielu spółdzielni. Ostatnie zjawisko zniechęciło drobnych rolników do lokat swych oszczędności w udziałach spółdzielni. Zniechęcenie to obecnie w dużym stopniu minęło, odpowiedzialność jednak dodatkowa nadal hamuje wzrost ilości członków.

Następnym ułatwieniem dla rolników i zachętą do zapisywania się na członków spółdzielni jest wprowadzona w wielu wypadkach możność wpłat udziału ratami. Tutaj ulga idzie stosunkowo bardzo daleko, gdyż np. udział stu złotowy może być wpłacany przez 10 lat w rocznych ratach 10-cio złotowych. Aby nie zrażać rolników żądaniem doraźnych wpłat gotówkowych, wiele spółdzielni postępuje w ten sposób, że potrąca od wypłat dokonywanych rolnikom

za oddany spółdzielni towar minimalny odsetek na rzecz przypadającej raty udziału.

Skutecznym też środkiem zjednywania nowych członków okazało się postanowienie niektórych spółdzielni, że będą one dokonywały zakupów wyłącznie od swych członków. Zarządzenie takie ma duże też znaczenie ze względu na wymiar podatku obrotowego, którego stopa dla spółdzielni, dokonywujących obrotu wyłącznie ze swymi członkami, jest wiele niższa.

Ostatnio omówione środki zaradcze dla zwerbowania nowych członków były by może niedostateczne dla zapewnienia szybszego rozwoju spółdzielczości rolniczej, jeśli nie zastosuje się przy tym środków potrzebnych do utrzymania zrzeszonych rolników w czynnej postawie członka danej spółdzielni. Jest bowiem zjawisko dość często spotykane, że producent korzysta z usług spółdzielni w tym okresie, gdy ta wypłaca za dostarczone jej do sprzedaży artykuły ceny wyższe niż kupiec prywatny. Często nawet, gdy ceny wypłacane przez spółdzielnie nie przekraczają cen handlu prywatnego, ale nie są też od nich niższe, mało uspołeczniony i krótkowzroczny rolnik omija spółdzielnię i zbywa swój produkt prywatnemu kupcowi. Skłania go do tego albo łatwiejszy zbyt ze względu na bliższe miejsce dostawy produktów, albo dogodniejszy termin wypłaty za towar. Może tu wchodzić w rachubę też zadłużenie rolnika w spółdzielni i związane z tym zarachowanie należności za towar na poczet długu. Często się znów zdarza, że rolnik dostarcza do spółdzielni produkt pośledniejszego gatunku, lepszy zaś towar sprzedaje kupcowi prywatnemu. Wychodzi on w tym wypadku z założenia, że spółdzielnia, dzięki swemu pozytywnemu nastawieniu do interesu rolnika, nie odmówi mu zakupu dostarczonej partii i to po cenie oficjalnie wypłacanej, odpowiadającej dobremu gatunkowi produktu. Wyłączony produkt lepszej jakości z dostaw do spółdzielni sprzedawany jest po lepszej cenie nabywcy prywatnemu. Naturalnie podobne wyzyskiwanie i nadużywanie spółdzielni rolniczej nie idzie jej na dobre. Spółdzielnia, operując lichym towarem, nie może wyrobić sobie stałych i dobrych odbiorców, z trudem lokuje towar na rynku. Poza tym spółdzielnia, pracując w tych warunkach, przejmuje tylko część podaży rolniczej, która by jej przypadła przy uczciwym i pełnym zrozumieniu interesu zarówno własnego, jak i spółdzielni stanowisku producentów - dostawców.

Nielojalne ustosunkowanie się członków do pracy spółdzielni, odbijające się ujemnie na wielkości jej obrotu, znajduje też miejsce z chwilą, gdy dana spółdzielnia z tych czy innych względów wchodzi choćby w przejściowy okres trudności gospodarczych. W tym wypadku obserwuje się zjawisko wypowiadania udziałów członkowskich, co naturalnie jeszcze bardziej pogarsza sytuację spółdzielni i w okresach wyjątkowo ciężkich kurczy i tak zbyt mały jej kapitał obrotowy.

W związku z koniecznością zapobieżenia wyżej skreślonym trudnościom, na jakie narażone są spółdzielnie z winy ich członków oraz w związku z potrzebą zwiększenia kapitałów obrotowych spółdzielni, prof. St. Wojciechowski wysuwa projekt, aby spółdzielnie rolniczo-handlowe zawierały ze swymi członkami długoterminowe kontrakty dostaw. Kontrakty takie zapewniały by spółdzielni większy obrót z członkami, utrudniły by poza tym występowanie członków ze spółdzielni, a tym samym zapobiegły by uszczupleniu jej kapitału w trudniejszych okresach działalności.

Realizacja projektu długoterminowych kontraktów napotkała by jednak na duże trudności. Przede wszystkim zachodzi tu poważna obawa, że rolnicy będą stronili od długoterminowych zobowiązań względem spółdzielni, a więc niechętnie będą zapisywać się na jej członków. Zobowiązania miały by charakter jednostronny, gdyż spółdzielnia nie może ze swej strony np. zapewnić wypłacania zgróy ustalonych cen. Rolnicy - dostawcy obawiali by się, że spółdzielnia wyzyskiwać będzie zobowiązanych do dostaw członków, płacąc im niższe ceny od cen na wolnym rynku. Zachodzi tu jeszcze sprawa sankcyj, stosowanych przez spółdzielnię w stosunku do członków, niedotrzymujących umowy. Wątpliwe jest czy np. nakładanie przez spółdzielnię aresztu na znajdujący się u niej udział członka, rozwiązywało by dostatecznie sprawę. Wprowadzenie kontraktów długoterminowych w spółdzielniach wydaje się w Polsce jeszcze przedwczesne. Kontrakty te, bardzo celowe i korzystne dla spółdzielni, której członkowie są wysoko wyrobieni społecznie i mają całkowite do niej zaufanie, mogą w naszych warunkach odstraszyć, a przynajmniej zniechęcić rolników do ich czynnego udziału w akcji spółdzielczej. Skutek więc byłby wręcz sprzeczny z zamierzonym celem.

Zwiększenia obrotów i zasobów kapitałowych spółdzielni rolniczo - handlowych należało by szukać na innej drodze. W pierwszym rzędzie

na drodze usprawnienia działalności handlowej samych spółdzielni, o czem będzie mowa nieco dalej i na drodze odpowiedniej propagandy ruchu spółdzielczego w terenie, zjednującej nowych członków.

Doraźna pomoc finansowa dla spółdzielni musi jednak przyjść od zewnątrz w postaci specjalnych kredytów zarówno na zwiększenie kapitałów obrotowych, jak też na niezbędne inwestycje dla usprawnienia pracy aparatu handlowego spółdzielni. Kredyty te muszą być nisko oprocentowane. Tylko tani kredyt o charakterze interwencyjnym może przynieść spółdzielni korzyść. Kredyt drogi, poza efektami doraźnemi, obliczonymi na krótką metę, przyniósł by więcej strat niż trwałych dobrodziejstw. Wysokie stosunkowo koszty handlowe spółdzielni rolniczych nie mogą być zwiększone dodatkowym obciążeniem przez drogi koszt kredytu. Odbiło by się to bowiem ujemnie na konkurencyjności rynkowej spółdzielni i na wielkości jej obrotów. Niskoprocentowy i długoterminowy kredyt banków państwowych przyniósł by korzyść nie tylko samej spółdzielni. Ta część kredytu, która by poszła na rozbudowę aparatu handlowego istniejących spółdzielni, a specjalnie na budowę spichrzy i magazynów zbożowych, przyniosła by korzyści ogólno państwowe, zarówno gospodarcze jak i wojskowe. Wyposażenie spółdzielni w magazyny umożliwia bowiem stwarzanie rezerw zbożowych na wypadek klęsk żywiołowych, hamuje nadmierną podaż zbóż na rynek, zapobiegając deprecjacji ich cen. Wyposażenie terenu w składy i śpichrze ma dla celów wojskowych znaczenie oczywiste.

Niezależnie od tego poprawa wielkości środków obrotowych powinna nastąpić dzięki pomocy i ścisłej współpracy ze spółdzielniami rolniczemi lokalnych kas spółdzielczych i samorządowych. Powiązanie na niektórych odcinkach operacyj handlowych spółdzielni z operacjami kredytu krótkoterminowego lokalnych Kas, których członkami są przecież ci sami przeważnie rolnicy, niewątpliwie usprawniło by aktywność handlową spółdzielni. Formy tej współpracy mogą być tak różnorodne i zależne od lokalnych warunków, że trudno byłoby je wyliczać szczegółowiej na tym miejscu (kredyt gotówkowy, dyskontowy, gwarancyjny i t. p.). Współpraca spółdzielni rolniczo - handlowych z lokalnymi Kasami, a przede wszystkim z Kasami Stefczyka, bankami spółdzielczemi, Komunalną Kasą Oszczędności i Gminną Kasą Oszczędności, powinna odegrać dużą rolę przy akcji rozbudowy sieci spółdzielni nie tylko rolniczo - handlowej, ale i mleczarskiej. To też słusznie wysuwana jest ostatnio zasada, że nowe spółdzielnie rolnicze powinny w pierwszym rzędzie tam powstawać, gdzie istnieją już rolnicze spółdzielnie kredytowe.

Niezależnie od pomocy z zewnątrz, jaką spółdzielnie powinny uzyskać w postaci kredytów na zwiększenie kapitałów obrotowych i na potrzebne inwestycje, winny one zwrócić uwagę na dwa jeszcze momenty, których rozwiązanie leży w możliwościach samych spółdzielni.

Pierwszym momentem jest sprawa kosztów handlowych. Są one tem wyższe im mniejsze są obroty spółdzielni, ograniczone m. inn. skąpą dyspozycją kapitałów obrotowych. Wpływa na to ciężar kosztów stałych, które spółdzielnia musi ponosić niezależnie od wielkości swoich obrotów. Stosunkowo niewielkie obroty spółdzielni obciążone są stałymi kosztami administracyjnymi w postaci najmu lokali i magazynów, a przede wszstkim stałymi kosztami utrzymania personelu. Ze względu na, do pewnego stopnia, społeczny charakter pracy samej spółdzielni i jej personelu, można by było wydatki personalne związać przynajmniej częściowo z wysokością dochodów spółdzielni. Pewne określone minimum uposażenia pracowników było by zwiększone kwotą określoną procentowo w zależności od wielkości dochodów spółdzielni w danym okresie. Tyczyło by się to pracowników umysłowych i kierowników spółdzielni, jako mających w dużym stopniu wpływ na wielkość obrotów handlowych i dobre prosperowanie spółdzielni. Powyższa zmiana formy uposażeń w spółdzielniach rolniczo - handlowych byłaby zachętą do wydajniejszej pracy, związała by dobro spółdzielni z osobistym interesem jej pracownika.

Wysokość kosztów handlowych w stosunku do obrotów w spółdzielniach rolniczo - handlowych, objętych statystycznym sprawozdaniem wspomnianego wyżej Związku spółdzielni, wynosi w roku bieżącym od 4— do 10%. Rozpiętość ta zależna jest w dużej mierze od wielkości funduszy własnych i udziałowych spółdzielni.

Doniosłe znaczenie dla należytego rozwoju spółdzielni rolniczych, wielkości ich obrotów i poularności w terenie, ma też naturalnie dobór wykwalifikowanego kierownictwa spółdzielni. Odczuwa się w Polsce brak odpowiednich fachowców, którzy by dali swoim przygotowaniem teoretycznym i praktycznym maksimum gwarancji, że spółdzielnia prowadzona będzie przez

nich możliwie najlepiej. Samo uspołecznienie i oddanie sprawom spółdzielni przez ludzi, którym brak jest przygotowania fachowego, jest niewystarczające. Musi tu iść nierozłącznie razem dobra wola z dobrą głową.

Wobec bardzo skąpej liczby predysponowanych osób na kierowników spółdzielni rolniczych, zachodzi potrzeba lepszego wyszkolenia teoretycznego w zagadnieniach spółdzielczych i ogólno - handlowych tych osób, które zdradzają w dotychczasowej pracy na terenie spółdzielczym zamiłowanie i zrozumienie doniosłości idei ruchu spółdzielczego. Utworzenie stypendjów na ten cel wydaje się konieczne.

Dzisiejsze odrodzenie ruchu spółdzielczego na wsi ma duże znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i społeczne. Spółdzielnia rolnicza jest ośrodkiem zbiorowej pracy wsi, ośrodkiem, który z rozdrobnionej i biernej społeczności rolniczej stwarza zorganizowany i czynny element gospodarczej pracy.

Propagowanie jednak ruchu spółdzielczego bez należytej oceny istniejących warunków lokalnych i gospodarczych, bez dostatecznego zbadania możliwości rozwoju tego ruchu, może okazać się nawet szkodliwe. Idea spółdzielcza przedstawia sobą wtedy tylko wartość gospodarczą i społeczną, gdy tym wartościom służy i przynosi efektywne korzyści. Należy zawsze pamiętać o tem, że nie rolnicy są dla spółdzielni, a przeciwnie — spółdzielnia rolnicza przede wszystkim ma służyć rolnikom jako apart organizacji zbytu, uzupełniający ich warsztat produkcyjny. Spółdzielczość jest środkiem do celu, a nie celem samym w sobie.

Janusz Stefański.

Finansowanie inwestycji.

Finasowanie ruchu inwestycyjnego przez państwo stało się w dobie przeżywanego kryzysu gospodarczego bardzo rozpowszechnionym środkiem polityki gospodarczej zmierzającej do poprawy konjunktury, w szeregu zaś krajów stało się podstawowym elementem polityki gospodarczej.

Równocześnie żadna chyba dziedzina polityki gospodarczej nie dawała pola do koncepcji i pomysłów tak dowolnych i tak nie liczących się z tym, co można i „wypada" w działaniu gospodarczym. W każdym niemal programie doraźnym, spisanym przy okazji zjazdu czy zgromadzenia, mniej lub więcej luźno i mniej lub więcej przygodnie związanej zbiorowości, znajdowaliśmy od szeregu lat receptę walki z kryzysem i bezrobociem w postaci uruchomienia robót publicznych i finansowania ruchu inwestycyjnego. Niewątpliwie zalecenia te posiadały dużą siłę atrakcyjną, gdyż oddziaływanie na ożywienie życia gospodarczego przez finansowanie ruchu inwestycyjnego posiada tę wielką zaletę, iż wydaje bezpośrednie i natychmiastowe wyniki. Zalecenie podjęcia finansowania ruchu inwestycyjnego przez państwo jest jednak nie pełne, jeśli nie podaje źródeł, z których mogą być czerpane środki na te cele. Równie ważną jest oczywiście sprawa, jakiego rodzaju inwestycje mają być podejmowane, czyli zagadnienie rentowności inwestycji z punktu widzenia gospodarstwa społecznego. Problemy te muszą tu powstawać na tle planowego skierowywania środków pieniężnych w kierunku takich czy innych inwestycji — gdy w ruchu inwestycyjnym nie występuje czynnik zysku przedsiębiorcy, podejmującego inwestycje. Moment rentowności inwestycji z punktu widzenia gospodarstwa społecznego nabiera tem większego znaczenia, gdy na cele inwestycyjne, zakrojone na szerszą skalę, zużywane są środki, stanowiące poważną część dochodu społecznego.

Istnieje najprostszy sposób finansowania inwestycji przy pomocy środków podatkowych. W tym wypadku, następuje przesunięcie dochodu z kasy obywatela do kasy państwa i zużycie tych środków przez państwo na cele inwestycyjne, na które prawdopodobnie zostałyby również zużyte, przynajmniej częściowo przez przedsiębiorcę prywatnego. Nie występuje tu zasadniczo nowy bodziec ożywienia, z tą różnicą, że korzyści płynące z ruchu inwestycyjnego mogą być przesunięte na inne koła społeczeństwa. Może również istnieć okoliczność, iż ogólne położenie nie sprzyja podejmowaniu prywatnej działalności inwestycyjnej; społeczeństwo skłonne jest tezauryzować — wówczas państwo przełamuje opory, samo podejmuje akcję inwestycyjną. Trudno jednak nie zrobić spostrzeżenia, iż następuje tu wejście państwa w rolę prywatnego przedsiębiorcy, podjęcie przez państwo działalności, którą w normalnych warunkach skłonny jest on sam po-

dejmować, i że właściwsza droga prowadzi przez usunięcie oporów, które hamują prywatną działalność inwestycyjną. Nie następuje tworzenie nowych bodźców ożywienia, lecz zastąpienie jednych, których możliwość teoretyczna zasadniczo istnieje, innymi, wynikającymi z bezpośredniego oddziaływania państwa. Analogicznie możnaby potraktować zaciąganie przez państwo pożyczek wewnętrznych na cele inwestycyjne. Wchodząc na rynek finansowy, zwłaszcza w postaci tak rozpowszechnionych ostatnio pożyczek przymusowych, państwo zmniejsza zasób środków finansowych, które mogłyby służyć prywatnej działalności gospodarczej. Jeżeli pożyczki te nie są zużywane na cele budżetowe — następuje przesunięcie dyspozycji bodźcem ożywienia gospodarczego z rąk społeczeństwa do rąk państwa. I w danym wypadku, jeśli istnieją powody, dla których znajdujące się na rynku wolne środki finansowe nie są zużywane przez życie gospodarcze — właściwszą drogą wydaje się usunięcie tych powodów — wyzwolenie bodźców, które mogłyby być użyte przez prywatną działalność dla ożywienia ruchu gospodarczego.

Pożyczki państwa na cele inwestycyjne mogą mieć bardzo różny charakter. Mogą naprzykład posiadać charakter przymusu w stosunku do zakładów ubezpieczeń — odprowadzania części rezerw na kupno papierów państwowych, albo w stosunku do kas oszczędności — lokowania również w papierach państwowych części wkładów oszczędnościowych. Istnieje pod tym względem wielka różnorodność sposobów czerpania przez państwo środków pieniężnych na cele inwestycyjne, które posiadają charakter pożyczek wewnętrznych państwa, a które pozostają mniej więcej w tym samym wzajemnym stosunku do możliwości prywatnej działalności inwestycyjnej, co czerpanie środków przez państwo na cele inwestycyjne ze źródeł podatkowych. Ogólny teoretyczny efekt gospodarczy pozostaje zasadniczo ten sam, z tem że przesunięcia dotyczą dysponenta środkami inwestycyjnymi oraz punktów oddziaływania.

Zbyt silne wkroczenie państwa na rynek kredytowy, tak jak zbyt silne przykręcanie śruby podatkowej może pozbawić życie gospodarcze tych środków finansowych, które są mu potrzebne dla utrzymania danego poziomu i ruchu gospodarczego. Czerpanie przez państwo środków na cele inwestycyjne z narastających oszczędności może pozbawić środków obrotowych liczne, a przeważnie drobne gałęzie życia gospodarczego, oddziaływując równocześnie destrukcyjnie na samą organizację aparatu kredytowego. Tak więc podobnie, jak w polityce podatkowej posiłkowanie się przez państwo pożyczkami wewnętrznymi na cele inwestycyjne musi być traktowane z oględnością, aby nie doprowadzić do niszczenia tego co żyje i rozwija się dla tworzenia „ożywienia" gospodarczego. Jeśli istnieje silny nacisk pożyczkowy na społeczeństwo, lub niektóre jego koła, które nie dysponują dostatecznemi środkami finansowymi — efekt tego nacisku będzie łatwy do przewidzenia — pęd do spieniężania obligacyj pożyczkowych (ze stratą dla sprzedawcy), zamieszanie na rynku papierów wartościowych, przesuwanie się dochodu ze sfer słabszych materjalnie do sfer, dysponujących kapitałem — spekulantów. Rezultaty tych zjawisk pociągną za sobą powszechne ujemne konsekwencje psychologiczne. Tam, gdzie na przeszkodzie ożywieniu życia gospodarczego stoi brak pewności w najszerszych kołach społeczeństwa, stan ten może się znacznie pogorszyć. Zmniejszenie siły konsumcyjnej niektórych warstw społeczeństwa będzie działało hamująco na ożywienie, które będzie się starało wywołać przy pomocy ruchu inwestycyjnego finansowanego ze środków, zdobytych przy pomocy pożyczek. Nowym zatrudnionym będą odpowiadały nowe kadry bezrobotnych.

Wprowadzamy dużą zmianę charakteru pożyczki, gdy pod jej zastawy może być udzielony kredyt w banku emisyjnym. Udzielanie przez bank emisyjny kredytów pod zastaw pożyczek inwestycyjnych wydaje się uzasadnione, zwłaszcza jeżeli środki, uzyskane przez państwo z pożyczek, są zużywane istotnie na cele inwestycyjne. Oczywiście bank emisyjny musi wybrać w danym wypadku właściwą drogę, która będzie prawdopodobnie prowadziła pomiędzy skrajnym liberalizmem a surowym restrykcjonizmem. Bank emisyjny, wchodząc na tę drogę, obowiązany jest do roztoczenia czujności nad rynkiem papierów wartościowych, śledząc z całą uwagą kursy pożyczek i t. d.

Dalszą modyfikację w charakterze pożyczki może ustanowić dopuszczenie dokonywania przy ich pomocy świadczeń na rzecz państwa, a więc np. regulowanie zobowiązań z tytułu podatków, opłat, ceł i t. p. Pewną trudność stanowi takie ustalenie granic regulowania zobowiązań wobec państwa przy pomocy pożyczek państwowych, tytułów, z których może następować zwolnienie i t. p., ażeby nie wzrósł zbytnio portfel skarbu państwa w zakresie tych właśnie pożyczek. Przy racjonalnym rozłożeniu możliwości wpłat do

skarbu państwa przy pomocy pożyczek inwestycyjnych, nie hamującym regulowania przez państwo zobowiązań, może być stworzone pewne odciążenie życia gospodarczego i zrekompensowane, do pewnego stopnia, pozbawienie tego życia środków finansowych wskutek zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej.

W rozważaniach na temat finansowania inwestycji przy pomocy pożyczek wewnętrznych jest podkreślane zagadnienie skoordynowania charakteru pożyczki z charakterem finansowanych inwestycji. Inwestycje wymagają przeważnie kredytów długoterminowych i dlatego pożyczki inwestycyjne powinny posiadać charakter długoterminowy. Równocześnie jednak, w wypadku, gdy życie gospodarcze pozbawione jest dostatecznych środków finansowych, pożyczka długoterminowa jest sprzeczna z możliwościami rynku. Następuje więc pogwałcenie interesów życia gospodarczego, pożyczka długoterminowa zabiera środki finansowe, które mogą być w najlepszym razie użyczone na krótki termin. Występuje zjawisko uszczuplenia środków obrotowych życia gospodarczego.

Inna jednak droga w tych nawet okolicznościach nie byłaby możliwa. Krótkoterminowa pożyczka prowadziłaby do niewypłacalności państwa, do przymusowych konwersji i t. p. Warunki praktyczne przywróciły pożyczce nominalnie krótkoterminowej, jej właściwy i jedynie możliwy charakter długoterminowy.

Powyższe uwagi posiadają charakter ogólny: chodzi o zaznaczenie tych trudności, na jakie musi napotkać finansowanie inwestycji na tej drodze. Pożyczka inwestycyjna może stać się czynnikiem niepokoju i dezorganizacji na terenie życia gospodarczego, gdy nie jest należycie wzięte pod uwagę położenie i struktura rynku finansowego. Per saldo można otrzymać osłabienie tętna życia gospodarczego, jeśli akcja pożyczkowa jest źle pokierowana i przeprowadzona w nieodpowiednim momencie. Z tego punktu widzenia jest bardzo ważne, aby pożyczka od samego początku dostała się do rąk jej ostatecznego posiadacza. Nie zawsze jest to możliwe do zrealizowania, jeśli się uwzględni, że dotarcie do tych kół, które mogłyby ją utrzymać, często nasuwa poważne trudności; nie zawsze jest możliwe wywarcie przymusu na te właśnie koła. Wywarcie przymusu będzie zawsze łatwiejsze na jednostki i instytucje słabe finansowo, w mniejszym lub większym stopniu zależne od państwa. Wreszcie akcja gromadzenia środków na inwestycje na drodze pożyczek nie może nie tylko obciążać obecnego pokolenia, bieżącego życia gospodarczego, lecz również nie może zbytnio obciążać przyszłych pokoleń, przyszłego rozwoju gospodarczego — realizacją aktualnych potrzeb i planów gospodarczych.

Najpopularniejszym sposobem zdobywania środków na cele inwestycyjne jest inflacja. Popularność inflacji na cele inwestycyjne rozpowszechnia się przedewszystkiem pod wpływem realizacji gigantycznych planów gospodarczych w Niemczech. Wywindowanie wskaźnika produkcji w Niemczech z 54 w 1932 r. do 110 (przy 1928 = 100), zredukowanie liczby bezrobotnych z 5,5 milj. w r. 1932 do 1,2 milj. w r. 1936, przemawiają do obserwatorów tych zjawisk bardzo sugestywnie. Efekty te i tym podobne zostały osiągnięte, jak obliczają niektórzy ekonomiści, inflacją w rozmiarach 18 miljardów RMk. Byłoby przedwczesne wyprowadzanie dziś z tej polityki salda dla teraźniejszego i przyszłego życia i rozwoju gospodarczego Niemiec. Inflacja ma to do siebie, że ujemne jej skutki nie ujawniają się odrazu, lecz znacznie później. Dziś musimy ocenić korzystnie tę drogę postępowania, na której, dzięki wartościom społeczeństwa niemieckiego, efekty nie zostały jeszcze zaciemnione mrocznemi stronami inflacji.

Poruszymy tu następujące momenty zagadnienia finansowania inwestycyj na drodze inflacji.

W posiłkowaniu się inflacją na cele inwestycyjne musi być uwzględnione zagadnienie ilości i szybkości obiegu dóbr i pieniędzy, zagadnienie kolejności w produkcji, związku pomiędzy pieniądzem a kredytem, dochodem a kapitałem, a wreszcie zagadnienie przygotowania i zdolności psychicznej społeczeństwa do przyjmowania zjawiska inflacji i reagowania na nie. Właśnie w Niemczech rozbudzone zaufanie, a nawet entuzjazm do rozwoju państwa i zdyscyplinowanie społeczeństwa, czyli momenty psychiczne stanowią najgłówniejszą podstawę utrzymania konstrukcji inflacyjnej ożywienia gospodarczego.

Sięgając do analogij niemieckich możnaby ustalić, iż obok momentów psychicznych pomocną w powodzeniu polityki inflacyjnej jest stosunkowo prosta struktura i organizacja życia gospodarczego kraju. Łatwe jest przy przejrzystaści strukturalnej i organizacyjnej życia gospodarczego Niemiec — właściwe oddziałanie na zagrożone ośrodki, usuwanie we właściwym czasie niebezpieczeństw, zagrażających utrzymaniu efektów, realizowanych przy pomocy polityki inflacyjnej. Mając na oku przykład nie-

miecki moglibyśmy dla nas ustalić regułę odwrotną. Skomplikowana struktura życia gospodarczego Polski, wykształcona w odrębnych organizmach gospodarczych trzech zaborów, nie przejrzysta, na zasadach wolno-gospodarczych oparta organizacja tego życia, poważny w nim udział obcego kapitału i t. p. są to czynniki, które nie sprzyjają w Polsce podejmowaniu na szeroką skalę zabiegów inflacyjnych. Ujawnienie się momentów paniki może w naszych warunkach łatwiej nastąpić, niezależnie od woli społeczeństwa, pozytywnie nastawionego w odniesieniu do zadań państwa i rządu. W niedostatecznie jeszcze wykształconych własnych formach życia gospodarczego mogą się zarysować punkty oporu i defetyzmu w dążeniu, z zaufaniem i mocną wiarą w przyszłość, do lepszego bytu gospodarczego.

Nie może być obojętne w jakim tempie dokonywane są inwestycje przy pomocy środków pieniężnych, zdobywanych na drodze inflacji. Ważne jest również zagadnienie, czy przy pomocy inflacji następuje wytwarzanie przedewszystkiem dóbr konsumcyjnych, czy też produkcyjnych. Istnieje opinja, że im bardziej inwestycje oddalają się od sfery konsumcji, tem większe wytwarza się niebezpieczeństwo dla utrzymania stałości pieniądza.

W inflacji, nawet pomimo istnienia pojęcia inflacji „kontrolowanej", ze względu na rolę czynników psychicznych w zjawiskach inflacyjnych, trudno jest uchwycić ten moment, za którym dalsze zwiększenie ilości znaków obiegowych może już zagrażać stałości pieniądza. Niedawno w rozważaniach na temat obecnej inflacji niemieckiej jeden z ekonomistów polskich podniósł, iż obecnie, pomimo utrzymania kursu marki, trudno jest stwierdzić, że inflacja ta przeszła bez załamania waluty, że moment równowagi został uchwycony. W czasie wielkiej wojny, również w Niemczech, inflacja przez długi czas nie wywierała wpływu na poziom waluty. Spadek pieniądza, który rozpoczął się po pewnym czasie następował nieproporcjonalnie szybko do wzrostu ilości znaków obiegowych. Przyszła fala spadku wartości pieniądza. Ustalenie matematycznego związku pomiędzy ilością pieniądza, a jego stałością wydaje się w żadnym wypadku niemożliwe do przeprowadzenia. Stąd o inflacji kontrolowanej można raczej mówić wówczas, gdy jest ona przeprowadzana w niewielkich rozmiarach, i gdy, oczywiście, sprzyjają temu warunki. Sens inflacji kontrolowanej polegałby więc raczej na określeniu z góry granic, do których zostanie ona poprowadzona, niż na regulowaniu tych granic od wypadku do wypadku, na podstawie pewnych kryterjów, dających orjentację w rozwoju sytuacji gospodarczej. Rozwój wypadków, jak zwykle w sferze życia gospodarczego, będzie mógł być należycie oceniony tylko do pewnych granic; poza tymi granicami będzie zawsze istniała sfera luźnych hipotez — tem bardziej rozległa, im bardziej podłoże reakcji jest złożone i niejasne, im bardziej wewnętrzne życie gospodarcze zależne jest od czyników ekonomicznych zagranicy, t. j. im mniej jest wykształcone w organizm autorkiczny. Inflacja, zrywając z gospodarczymi zasadami emisji, będzie zawsze w mniejszym lub większym stopniu skokiem w nieznane z punktu widzenia utrzymania stałości pieniądza. Przeprowadzenie jej jest jednak w niektórych wypadkach konieczne wówczas, gdy spadek wartości pieniądza jest niewspółmierny z celami, dla których inflacja jest przeprowadzona. Do takich celów należy zaliczyć potrzeby obrony państwa, walkę z kryzysem gospodarczym, niszczącym najpodstawowsze wartości społeczno - gospodarcze kraju. W każdym jednak wypadku należy pamiętać o tem, że emisja pieniądza jest daleka od stwarzania kapitału i jeżeli nawet przeprowadzenie inflacji jest konieczne, to jednak należy dążyć do odsunięcia niebezpieczeństwa spadku pieniądza. Z tego punktu widzenia będzie posiadało duże znaczenie dbanie o to, aby inflacji towarzyszył odpowiedni rozwój produkcji dóbr konsumcyjnych i odpowiedniego spożycia.

Jeśli już inflacja zostaje podjęta, to niewątpliwie ze stanowiska jej opanowania celowe i konieczne wydaje się centralne jej prowadzenie. Istnieją pod tym względem liczne koncepcje posiłkowania się pieniądzem dodatkowym. Za podstawę emisji takiego pieniądza często bywają proponowane wartości, na których emisja pieniądza w żadnym razie nie może się opierać. Aby sobie to uprzytomnieć, wystarczy porównanie tych koncepcji z założeniami i techniką banków emisyjnych; błąd będzie łatwo uchwytny — łatwe będzie stwierdzenie, jak emitowany na tej podstawie pieniądz daleki jest od faktycznych obrotów gospodarczych. Aczkolwiek inflacja jest zerwaniem z podstawą gospodarczą emisji, to jednak łatwiejsza jest do uchwycenia i skontrolowania, jeśli płynie z jednego źródła; łatwiej jest cały proces skierować na właściwe tory i doprowadzić do właściwych podstaw. Drugim więc powodem, przemawiającym za inflacją

centralną, obok pozorów i pewnych analogij technicznych do emisji normalnej, jest moment opanowania inflacji. Również nie znalazła praktycznego zastosowania koncepcja pieniądza o ograniczonym zasięgu.

Właściwie, gdy jest mowa o finansowaniu przez państwo inwestycji ze źródeł, będących poza normalnymi środkami budżetowymi — to tylko mogą wchodzić w grę dwa źródła środków na ten cel: pożyczka i inflacja.

Wszystko inne, zastosowanie każdej innej metody finansowania będzie zawsze leżało w orbicie tych dwóch metod, a biorąc pod uwagę charakter najpowszechniejszej inwencji — w sferze inflacji. Tak więc działania na życie gospodarcze innych metod finansowania inwestycji, reakcje, które metody te będą spotykały ze strony życia gospodarczego, są bardzo podobne do tych wypadków, w których posługujemy się pożyczką względnie inflacją. Naprzykład bez względu na to, jak nazwiemy dodatkowy pieniądz, czy bonem inwestycyjnym czy inaczej — skutki emisji tego pieniądza będą zawsze podobne do inflacji pieniądza właściwego.

Przypomnienie powyższych faktów wydaje się bardzo celowe. Wzrost roli państwa w finansowaniu inwestycji bierze swój początek z potrzeb obronnych państwa podczas wielkiej wojny, z rozwoju idei socjalizmu i etatyzmu, z praktycznych zadań walki z kryzysem i bezrobociem po wojnie. Czynniki te doprowadziły do bardzo znacznego wzmożenia się działalności państwa w zakresie finansowania ruchu inwestycyjnego. Nie wpłynęły jednak na wykrycie nowych możliwości finansowania inwestycji, mniej związanych normalnemi zasadami gospodarczymi. Nie przyczyniły się do powstania cudów w tej dziedzinie. I z tego względu dobrze jest sobie uprzytomnić, że tak zwane nowe metody wywołania „prosperity" są właściwie dawnemi metodami, które dadzą się sprowadzać do kilku dobrze znanych metod, posiadających swoje ujemne strony i niebezpieczeństwa.

W. Z.

Kumulacja samorządowych danin rolniczych.

Na naradzie gospodarczej w r. b. przedstawiciele rolnictwa m. in. postulatami z dziedziny podatków rolniczych wysunęli zagadnienie uporządkowania danin samorządowych. W szczególności znaczną część swego referatu poświęcił temu właśnie zagadnieniu Poseł Kazimierz Światopełk - Mirski.

Sprawa nie jest nowa. Mówiło się o niej wielokrotnie na dystansie ubiegłych lat kilku.

W roku 1933 istniał nawet opracowany przez Ministerstwo Skarbu projekt ustawowego jej załatwienia. Niestety, projekt ten nie wyszedł poza Ministerstwo. O ile nam wiadomo również i obecnie zagadnienie kumulacji samorządowych danin rolniczych nie będzie podjęte z inicjatywy rządowej.

A jednak zagadnienie to jest żywe, istotne i domaga się decyzji. To też nie załatwione, powracać będzie stale na porządek dzienny wszelkich obrad, poświęconych, lub wiążących się z szerzej pojętą reformą podatków.

Jak powstała sprawa kumulacji danin?

Pozwalałem sobie niejednokrotnie omawiać ten temat przy sposobności chociażby artykułów w sprawach podatkowych na łamach „Rolnika-Ekonomisty". Pare słów muszę jednak mu poświęcić i teraz. System podatków komunalnych, a raczej jego zręby powstały w 1923 r. W tym roku uchwalona została przez ciała parlamentarne ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Ustawa przewidywała następujące źródła dochodów podatkowych związków komunalnych:

Dodatki do państwowych podatków:

gruntowego — poza obszarem gmin miejskich,

od budynków — poza obszarem gmin miejskich,

przemysłowego,

dochodowego w b. dzieln. pruskiej,

państwowych podatków od spożycia, zużycia lub produkcji,

opłat państwowych od patentów, na wyrób i sprzedaż trunków.

Podatki samoistne:

od gruntów na terenie gmin miejskich.

od kopalń na terenie gmin miejskich.

od budynków na terenie gmin miejskich,

od lokali,

od zbytku mieszkaniowego,

hotelowy,

od towarów przywożonych lub wywożonych,

opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchom.

od zaprotestowanych weksli,

od spadków i darowizn,

od plakatów, szyldów i anonsów,

od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk,

od prawa polowania,

inwestycyjny.

Udziały: w państwowym podatku dochodowym.

Jak widzimy Związki otrzymały prawa pobierania dodatków do niektórych podatków państwowych bezpośrednich i pośrednich, udziału w jednym z podatków państwowych, wreszcie prawo ustanawiania w ramach ustawą przewidzianych — danin samoistnych. Już najbliższe lata po roku 1923-im wykazały, że środki finansowe, przewidziane ustawą z dn. 11.VIII. 1923 roku dla samorządu ziemskiego są o wiele niewystarczające.

Zaszła konieczność bądź prowadzenia przez powiatowe związki samorządowe i gminy — suchotniczej egzystencji, bądź stworzenia im nowych źródeł dochodowych. Zagadnienie zostało rozwiązane przez nadanie związkom specjalnemi ustawami nowych uprawnień podatkowych. Jednocześnie jednak rozpętała się formalna powódź ustaw, nakładających na samorządy coraz to nowe zadania i obowiązki, wymagające nowych wydatków. Ponadto zaznaczył się silny nacisk na organy uchwalające samorządu ze strony władz administracyjnych w kierunku inicjatywy gospodarczej związków. Wszystko to razem uczyniło, że w gospodarce samorządowej rozchód nie żył z dochodem w zgodzie. Wzrost dochodów nie nadążał za wzrostem wydatków. Jeśli dodamy do tego, że finanse związków uregulowane były tylko „tymczasowo", i dość chaotycznie (patrz przytoczone wyliczenie uprawnień podatkowych) — musiały sprawy systemu podatkowego samorządów znaleźć się w stanie opłakanym. Najprostszym wyjściem z tej gmatwaniny przepisów prawnych źródeł i źródełek dochodowych, komplikujących gospodarkę i administrację samorządu, a utrudniających życie obywatela — było przeprowadzenie nowego podziału źródeł dochodowych między Państwo, a Samorząd. Niestety, odpowiedni po temu okres pomyślnej konjunktury lat 1927—1930 nie został wyzyskany.

W okresie załamania się koniunktury, w okresie trudności finansowych, z jakimi borykały się samorządy, nie mogące związać końca z końcem, oczywiście przeprowadzenie głębiej sięgającej reformy było już zbyt trudne. Tymczasem jednak zaczęły z całą ostrością wychodzić na światło dzienne niedomagania systemu podatków samorządowych. Mówić będziemy tylko o odcinku rolniczym. Rolnik płaci zasadniczo obecnie na rzecz samorządu: a) dodatek do podatku gruntowego, b) w b. dzielnicy pruskiej— dodatek do podatku dochodowego, c) specjalne opłaty drogowe, d) specjalne dopłaty drogowe, e) podatek wyrównawczy, f) podatek inwestycyjny; — w przypadku przeniesienia tytułu własności: a) dodatek do podatku spadkowego ewentualnie darowizny lub b) dodatek do państwowej opłaty aljenacyjnej. Nadto ponosi rolnik ciężar świadczeń w naturze, nałożonych: a) na podstawie ustawy „o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne", b) na pocztę gminna, c) z tytułu powinności podwodowych. Oprócz wszystkich wyżej wyliczonych dodatków i opłat obciążających właściciela gospodarstwa rolnego, mogą być jeszcze inne, jeśli właściciel gospodarstwa posiada zakład przemysłu rolnego, lub budynek, wynajmowany za czynszem. Wówczas obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego, czy obowiązek opłacania państwowego podatku od nieruchomości — pociąga za sobą obowiązek opłacania dodatków samorządowych do tych podatków i nowy wymiar danin samoistnych z podatkami temi związanych.

Z pośród wyliczonych samorządowych danin samoistnych, podatek wyrównawczy, opłaty drogowe, podatek inwestycyjny oraz świadczenia w naturze na różne cele publiczne nie posiadają samoistnych, odrębnych podstaw wymiaru.

Podstawą tą jest podatek gruntowy, świadectwo przemysłowe, państwowy podatek od nieruchomości. Są to zatem jakby dodatki do tych podatków, wymierzane jednak przez samorządowe (a nie skarbowe) władze wymiarowe.

Metoda postępowania przy wymiarze zasługuje na uwagę.

Przy opłatach drogowych, ogólna suma kosztu utrzymania dróg powiatowych i wojewódzkich dzieli się na dwie części, z tych jedna pokrywana jest przez opłaty drogowe. Pozostała — przez wpływy, mające specjalne przeznaczenie na wydatki drogowe (subwencje, dopłaty drogowe), — przy czym zarządzenie Min. Spr. Wewn. zastrzega pewien maksymalny procent kosztów, który ma być pokryty w formie dopłat. Suma, którą mają pokryć płatnicy opłat drogowych rozkładana jest przede wszystkim na trzy grupy tych płatników: a) grupę, opłacającą

świadectwa przemysłowe, b) grupę opłacającą podatek gruntowy, c) grupę, opłacającą podatek od nieruchomości (budynków). Rozkład na grupy jest dowolny, t. j. proporcjonalny do siły płatniczej grup w/g swobodnej opinii Związku samorządowego. W każdej z grup następuje rozkład indywidualny w stosunku do sumy podatku, płaconej przez poszczególnego płatnika. Z rozkładu jednak nie może wypaść obciążenie płatnika wyższe ponad pawien procent w stosunku do podatku, stanowiącego podstawę repartycji (w stosunku do podatku gruntowego — 75%).

Przy podatku wyrównawczym sprawa wymiaru przedstawia się w sposób jeszcze bardziej skomplikowany. Ogólny deficyt gminy, powstały w budżecie dochodów i wydatków zwyczajnych po wyczerpaniu wszelkich źródeł pdoatkowych, przewidzianych ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych,— może być pokryty drogą podatku wyrównawczego, z tym jednak zastrzeżeniem, że ogólna suma podatku nie może przekraczać iloczynu liczby hektarów przez pewien mnożnik (np. na terenie b. Kongresówki — przez 2 zł.). Jeśli deficyt przewyższa kwotę, równą temu iloczynowi, nadwyżka nie może już być pokryta podatkiem wyrównawczym.

Po ustaleniu w ten sposób sumy ogólnej podatku wyrównawczego dzieli się ją przez sumę łączną płaconych w gminie podatków państwowych: a) zasadniczego gruntowego, b) ceny świadectw przemysłowych, c) państwowego podatku od nieruchomości. Iloraz otrzymany z powyższego dzielenia jest mnożnikiem, który stosuje się przy wymiarze indywidualnym do każdego z wymienionych trzech podatków państwowych, płaconych przez poszczególnego płatnika. Np. mnożnik wypadł równy 1,2. Zasadniczy podatek gruntowy z danej posiadłości przemnożony przez 1,2 daje sumę należnego z tej posiadłości podatku wyrównawczego.

Dodać wreszcie należy, że repartycja świadczeń w naturze opiera się również na tych samych trzech podatkach państwowych, przy czym ogólna ilość świadczeń ustalana jest w dniówkach robocizny pieszej.

Sądzę, że przytoczona wyżej recepta repartycyjna jest dość skomplikowana. Pragnąłbym zwrócić jeszcze uwagę, na dwie kwestie związane z wymiarem. Nie zawsze się zdarza, żę ustalenie ogólnej sumy do repartycji i sama repartycja dokonana jest od A do Z prawidłowo. Zawzięty płatnik dociekliwy, a skłonny do prawowania się, każdy prawie wymiar, zwłaszcza podatku wyrównawczego, potrafi obalić. Nie należy pochwalać tych skłonności do prawowania się. Z drugiej strony nie sposób zganić, że obywatel ma prawo domagać się szczegółowego wyjaśnienia, czy podatek wymierzono z zachowaniem przepisów prawa. Na to zaś, aby żądaniu temu stało się zadość, musi być zbadany cały tok ustalania sum podatku wyrównawczego, począwszy od stwierdzenia, czy zostały wyczerpane przez gminę wszystkie źródła podatkowe, przewidziane w ustawie o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Płatnicy zamożni, uciekający się do pomocy prawników, — potrafią sobie dać z tem radę; w przypadkach gdy chodzi o większe sumy, płatnicy średni, a zwłaszcza drobni nigdy lub b. rzadko. Bez względu na to, czy gmina przeprowadza ustalenie sumy ogólnej podatku i repetycję wzorowo — tego rodzaju stan rzeczy nie może być uznany za słuszny i możliwy nadal do utrzymania, bowiem płatnicy praktycznie nie posiadają jednakowych możliwości skontrolowania słuszności wymiaru, a w przypadku omyłki czy zaniedbania władzy wymiarowej — obrony przed nieprawidłowym wymiarem.

Co się teraz dzieje, gdy jeden z płatników obali wymiar podatku. Repartycja na nic. Teoretycznie, cała procedura od początku powinna być przeprowadzona na nowo. W praktyce dzieje się inaczej. O tem jak się dzieje w praktyce możnaby zresztą dużo jeszcze napisać, nie mogę jednak poświęcić tej sprawie zbyt wiele miejsca.

Już z tego pobieżnego szkicu skomplikowanej metody wymiaru podatków, które w istocie rzeczy są tylko dalszym ciągiem dodatków do trzech podatków państwowych, widać dokładnie, jak nie oszczędza się pracy i czasu urzędników i obywateli.

Poseł Światopełk - Mirski zadał sobie trud zbadania tego zagadnienia w jednej z gmin na terenie b. Kongresówki. Pozwolę sobie przytoczyć „in extenso" niektóre ustępy wspomnianego opracowania:

Powierzchnia gminy	9061 ha
Liczba ludności	4247 „
Sołectw	14 „
Zbiorowych jednostek płatniczych	30 „
Indywidualnych jednostek płat.	15 „
Razem jednostek płatniczych	45

Płatników w 30 jednostkach płatniczych zbiorowych	1434
Indywidualnych jednostek płatniczych	15
Razem jednostek płatniczych	1449

Personel kancelaryjny:

Wójt	1	pobory	1.200.—	zł. rocznie,
Sekretarz	1	"	3.300.—	" "
Pomocnik sekretarza .	1	"	2.212.—	" "
Bezpłatny praktyk. .	1			

Wymiar podatku gruntowego i samoistnych danin komunalnych wymaga ustalenia i zarejestrowania przez Urząd Gminy pozycji wymiarowych:

a) podatek gruntowy	15.909 pozycji,
b) opłata drogowa	10.113 "
c) podatek wyrównawczy	10.113 "
razem	36.135 pozycji.

Odpowiednio oczywiście obciążony jest urząd gminy pracą przy poborze i egzekucji tych podatków.

W konkluzji swego opracowania pisze poseł Mirski:

„Dla jaśniejszego obrazu ogromu pracy, jaki leży na barkach gminy, w związku z wymiarem i poborem podatku gruntowego i danin samorządowych, które nie są niczem innem, jak procentowem przeliczeniem tegoż podatku gruntowego, czyli jednego podatku w trzech formach — poniżej podaję dwie cyfry: pierwsza — ilość imion i nazwisk płatników, które urzędy gminne muszą wpisać oraz druga ilość pozycyj cyfrowych, które muszą wstawić do różnych kolumn, ksiąg i wykazów, kwitów, asygnat i t. p.

Ilość imion i nazwisk płatników	7231
pozycyj cyfrowych	56068
w czem pozycyj, związanych z wym.	36135
pozycyj, związanych z poborem	15594
pozycyj, związanych z egzekucją	4349

Cyfry te brane są bardzo względnie i w rzeczywistości są większe, nie były bowiem uwzględnione pozycje, związane z obliczeniem i wstawieniem odsetek za zwłokę, które przedstawiają również poważną liczbę i których obliczenie jest bardzo żmudne.

Powtarzam, że większość tych pozycyj wymaga przy wymiarze podatku różnych działań matematycznych, jak również przy ich zestawieniu w różnych wykazach, kwitach, akumulatywach i t. p.

Według zgodnej opinii działaczy samorządowych, jak również i fachowców, obeznanych z księgowością urzędów gminnych, praca nad wymiarem i poborem podatku gruntowego i związanych z nim danin samorządowych zajmuje 50% czasu personelowi urzędniczemu Zarządu Gminy. Dla badanej gminy wynosi to sumę 2756 złotych rocznie, do tego dochodzą koszta kancelaryjne, które dla badanej gminy wyrażają się w następujących cyfrach:

Księga Biercza	36	złotych
Nakazy płatnicze	30	"
Księga rozkładów pod. dla sołt.	35	"
Kwitarjusze dla sołtysów . . .	112	"
Kwitarjusze, w których gmina kwituje sołtysów	30	"
Książka kontroli upomnień . .	5	"
Wnioski egzekucyjne	37,5	"
Różne inne (udział w innych książkach, kalka, atrament) .	14,5	"
razem	300	"

Ogółem więc koszta związane z wymiarem i poborem wymienionych podatków wynoszą rocznie dla badanej gminy okrągłe 3.000 złotych".

Wydaje mi się, że przytoczone ustępy zasługują na podkreślenie.

Wniosek z tych rozważań płynąć może tylko jeden. Trzeba jak najprędzej uprościć system danin komunalnych, który obecnie jest obrazem marnotrawstwa grosza publicznego na nikomu niepotrzebne czynności kancelaryjne i buchalteryjne.

Wniosek wyżej wyprowadzony jest słusznym motywem, wysuwanym przez zwolenników kumulacji danin samorządowych, związanych z podatkiem gruntowym.

Nie brak jednak przeciwników tej koncepcji. Z tej strony wysuwa się następujące argumenty:

1) opłaty drogowe przeznaczane są wyłącznie na wydatki drogowe i w przypadku skumulowania ich z innemi daninami w formie dodatku do podatku gruntowego — sumy, stanowiące odpowiednik obecnych opłat drogowych, mogą być zużyte na inne cele (a nie na drogi), co zważywszy na fatalny stan naszej sieci drogowej, byłoby wysoce niepożądane.

2) podatek wyrównawczy jest przystosowany do potrzeb poszczególnych gmin. Stosunek podatku wyrównawczego do zasadniczego podatku gruntowego w różnych gminach jest różny. Waha się ten stosunek od 0 (nie pobiera się

wyrównawczego wcale) do paruset procent. Przy zamianie na dodatek do podatku gruntowego nastąpi ustalenie uprawnień podatkowych gminy z tytułu podatku wyrównawczego na poziomie przeciętnym i gminy najuboższe, w których podatek wyrównawczy stosunkowo jest najwyższy, stracą część wpływów podatkowych, a w rezultacie znajdą się w tragicznej sytuacji finansowej.

3) uproszczenie systemu podatkowego przez kumulację danin samorządowych nie wpłynie na obniżenie kosztów administracji gminy, bowiem urzędnicy, zajęci obecnie przy wymiarze i poborze tych podatków, — pełnią jeszcze inne funkcje i nie będzie można ich zwolnić.

Wszystkie te argumenty nie są przekonywujące:

ad 1) Władze administracyjne mają tak znaczny wpływ na gospodarkę samorządu ziemskiego, że wysokość preliminarza budżetowego w dziale drogowym — napewno zostałaby utrzymana w granicach właściwych. Zresztą jest publiczną tajemnicą, że i dzisiaj zdarzają się wypadki zużywania wpływów z opłat drogowych na inne cele poza drogami. Nie widzimy także żadnych przeszkód do wynalezienia klauzuli ustawowej, zastrzegającej wydzielenie z wpływów skumulowanego dodatku do podatku gruntowego odpowiedniej części — na cele drogowe.

ad 2) Sprawa ustalenia plafonu skumulowanych dodatków do podatku gruntowego jest przedmiotem dyskusji. Można zawsze ustalić ten plafon, w takiej formie i wysokości, aby nie utrudnić egzystencji niektórych gmin przez zmniejszenie obecnych ich dochodów. Można przecież operować dwiema granicami uprawnień, a może nawet trzema, to znaczy przewidzieć poziom dodatków nie wymagający zatwierdzenia władz nadzorczych, poziom wyższy, wymagający tego zatwierdzenia i wreszcie choćby poziom najwyższy, wymagający zgody władz centralnych. Taka przecież praktyka jest i dzisiaj przy opłatach drogowych. Nadmienić trzeba, że o ile zwolennicy komasacji danin — wymieniają konkretne liczby wysokości procentowej przyszłych dodatków — strona przeciwna neguje je nie dając żadnych kontrpropozycji.

ad 3) Również ostatni argument nie jest ważki. Naprzód wydaje mi się trochę ryzykowne twierdzenie z góry, że żadnych oszczędności nie uda się uczynić. Ludzie, biorący udział w pracach samorządu, w powiatach i gminach — mówią inaczej. Przytoczone wyżej opracowanie posła Mirskiego oparte na ścisłym stanie faktycznym, daje również zupełnie inny obraz. Dotyczy ono tylko jednej gminy, ale ten stan rzeczy jest identyczny we wszystkich gminach b. zaboru rosyjskiego.

Nawet gdybyśmy zgodzili się wreszcie z twierdzeniem, że personel urzędniczy nie będzie zmniejszony — to i tak chyba jest rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby jego czas i siły zużytkować w sposób bardziej produktywny niż obecnie.

Ostatnio jeszcze o jednym argumencie przeciwników kumulacji słyszałem. Zmiany można robić tylko w okresie wyraźnej poprawy sytuacji gospodarczej, jeśli bowiem temu, czy owemu Związkowi — obetnie się np. część wpływów obecnych z podatku wyrównawczego — wzrost ogólny wpływów pokryje pozostały niedobór.

Zapewne, lepiej robić wszelkie reformy w okresie pomyślnej konjunktury. Z drugiej jednak strony właśnie w okresie depresji nie wolno marnować poważnych sum na zbędne koszta administracyjne. Nie należy zatem odkładać reformy, a natomiast szukać takiego rozwiązania, które zabezpieczyłoby finanse Związku w okresie po dokonaniu reformy — przed skurczeniem wpływów, grożącem trudnościami. O tem zabezpieczeniu mówiliśmy wyżej.

Zapewne, najbardziej radykalnem załatwieniem obecnego stanu systemu danin komunalnych byłby nowy podział źródeł dochodowych między państwo a samorząd na zupełnie innych niż dzisiaj oparty zasadach. Możnaby np. mówić o przekazaniu wogóle samorządom podatku gruntowego i od nieruchomości, a może także świadectw przemysłowych, ale ta właśnie reforma aktualnie wydaje się zbyt ryzykowną przede wszystkim dla Skarbu Państwa. Ponieważ zaś system danin komunalnych jest zły, nieoszczędny, zagmatwany — przeto trzeba wybrać rozwiązanie o charakterze przejściowym, a tym rozwiązaniem wydaje się jedynie zamiana danin przypisywanych do podatków: gruntowego, od nieruchomości i świadectw przemysłowych— na dodatki do tych podatków. Zagadnienie to dla rolnictwa posiada oczywiście większe znaczenie, niż dla innych grup gospodarczych, bo suma danin samoistnych z tym podatkiem związanych jest bardzo duża, znacznie przewyższająca sam podatek gruntowy; nadto daniny samoistne, które mogłyby być objęte kumulacją— stanowią źródła dochodów samorządu ziemskiego, a więc samorządu przede wszystkim — wsi.

Wł. Englicht.

Nożyce numer dwa.

Tytuł artykułu ma swoje uzasadnienie nietylko w tem, że nazwa „nożyce numer dwa" dla zjawiska rozpiętości pomiędzy cenami, płaconemi przez konsumenta a cenami płaconemi producentowi rolnemu, zyskała już prawo obywatelstwa. Pomiędzy tem zjawiskiem a nożycami numer 1, t. zn. rozpiętością pomiędzy cenami przemysłowemi i rolnemi, ma miejsce dużo analogii. Najistotniejsze podobieństwo między temi dwoma zjawiskami polega na tem, że podział dochodu społecznego odbywa się z krzywdą dla rolnictwa a na korzyść innych gałęzi gospodarki społecznej. Mimo to, zjawiska te są zupełnie różne w swoich skutkach tak ekonomicznych jak i społecznych. Wykazanie charakteru nożyc numer dwa, wskazanie na ich społeczne skutki — oto cel niniejszego artykułu.

Nożyce numer dwa są dla rolnictwa polskiego specjalnie uciążliwe, a to ze względu na ich rozmiary, niespotykane poprostu w innych krajach. Rozpiętość między cenami hurtowemi mąki pszennej a cenami chleba we Francji i Anglii zilustruje nam bezsporny fakt specjalnego upośledzenia rolnictwa polskiego i dodatkowych nam tylko właściwych przyczyn kryzysu rolnego.

Tablica 1.

Nożyce numer dwa w poszczególnych krajach.

Kraje	Ceny hurtowe mąki pszennej w XII 1935 r. w gr. za 1 kg.	Ceny detaliczne chleba pszennego w XII 1935 r. w gr. za 1 kg.	Stosunek cen chleba do cen hurt. mąki
Polska	0,258	0,60	232,6
Anglia	0,346	0,49	141,3
Francja	0,455	0,56	123,1

Ten sposób ustalania rozpiętości między cenami uzyskiwanemi przez producenta a cenami płaconemi przez konsumenta ukazuje nam tylko część tej rozpiętości — mianowicie t. zw. nadwyżkę piekarską; nie mówi on nam natomiast nic o nadwyżce młynarskiej. Wpływ na konkretny wynik cyfrowy może mieć także jakość chleba i mąki, której dla przytoczonych tu cyfr Francji i Anglii nie znamy. Pomimo to z tabelki powyższej widzimy wyraźnie, że te nożyce są we Francji i Anglii o wiele mniejsze niż w Polsce. Korzystniejszy dla rolnictwa stan w tych krajach ma wiele przyczyn, z których najważniejszemi są: 1-o. doskonalszy, zasobniejszy w kapitał aparat wymiany i 2-o. wyższa struktura organiczna przemysłu przetwórczego.

Nożyce numer dwa można badać wieloma metodami. Można badać je przy pomocy wskaźników cen, — metoda ta najlepiej może zobrazować przebieg zjawiska w czasie. Wyjątkowo ciekawe rezultaty może dać badanie struktury nożyc, — to znaczy narastania ceny produktu rolnego w miarę przechodzenia kolejnych etapów wymiany i przetwórstwa. Mała bowiem część produktów rolnych dochodzi do konsumenta w swej naturalnej postaci. Większość podlega mniejszemu lub większemu procesowi przeróbki. W tej wędrówce produktu przez etapy pośrednictwa i przeróbki narastają nań koszty pośrednictwa, transportu, przeróbki, podatek, amortyzacja i oprocentowanie kapitału i t. d. Zbadanie struktury nożyc może dać niezmiernie ciekawe wskazówki dla bezpośrednich zarządzeń w dziedzinie organizacji rynku zbytu. Tu jednak postawiliśmy sobie za zadanie zbadanie gospodarczych skutków nożyc numer dwa w skali krajowej i ich społecznego charakteru. W tym celu musimy posługiwać się inną metodą, metodą, któraby najlepiej uwypukliła ten społeczny charakter rozpiętości między cenami producenta rolnego a cenami spożywcy. Sfera konsumcji może tu najlepiej wyjawić momenty charakteryzujące omawiane zjawisko i jego skutki społeczne. To też badania swe opieramy na zespole norm budżetu konsumenta — pozwoli to nam wykryć tę część budżetu konsumneta, która idzie na opłacenie nożyc.

Niestety, badania nad budżetami nie są prowadzone systematycznie i nie obejmują innych warstw społecznych poza warstwą pracowniczą. Najlepiej przeto oprzeć się na tym budżecie, który Główny Urząd Statystyczny bierze za podstawę do obliczania kosztów utrzymania. Budżet ten wyprowadzony jest z poszczególnych budżetów robotniczych. Daje on normy spożycia typowej rodziny robotniczej. Niewątpliwie tego rodzaju podstawa badań przedstawia właściwie konsumenta idealnego, lecz nawet tak pojęty konsument daje nam możność zobrazowania tego, co spożywca płaci rolnikowi, a co aparatowi pośredniczącemu i przetwórczemu.

Badania nasze z konieczności ograniczamy do terenu Warszawy jako do rynku zbytu artykułów rolniczych i do okręgu podwarszawskiego ja-

ko bezpośredniego dostawcy artykułów spożycia dla Warszawy. W ten sposób badania nasze zostały przybliżone do życia—otrzymujemy bowiem pewną względną konkretyzację obrazu warunków wymiany pomiędzy wsią i miastem, lecz zarazem strzec się musimy generalizowania wyników ze względu na istnienie specyficznych dla podwarszawskiego rolnictwa warunków.

Ograniczamy się w czasie do stosunkowo niewielkiego okresu, lat 1934, 1935, 1936 — biorąc za punkt wyjścia r. 1928. Sądzić należy, że te lata najlepiej dla naszych celów pokażą przebieg rozwoju nożyc numer dwa; w sposób najwłaściwszy — do okresu prosperity przyrównany zostanie okres stabilizacji kryzysu lub nawet względnego przełomu w rolnictwie, jaki się obecnie zaczyna dokonywać.

By móc otrzymać tę marżę, jaka powstaje dzięki różnicy cen producenta i konsumenta, musielibyśmy objąć badaniami ogół artykułów wchodzących w skład spożycia. Niestety G. U. S. ogranicza nasze możliwości, notując ceny miejscowe zaledwie niektórych produktów rolnych. Dlatego musimy ograniczyć się do 9 produktów rolniczych i odpowiadających im 13 artykułów spożycia. Produkty nie podlegające przeróbce jak jaja, mleko, kartofle bierzemy w ich jedynej naturalnej postaci. Natomiast produkty podlegające przeróbce przeliczamy na równoważne ilości gotowych artykułów spożywczych.

Tablica 2.

Spółczynniki dla otrzymania równoważników artykułów spożywanych w mieście w postaci artykułów sprzedawanych przez producenta rolnego *).

A. 100 kg. ziarna żyta = 102,9 kg. chleba żytniego,
100 kg. ziarna pszenicy = 95,7 kg. chleba pszennego.
100 kg. ziarna jęczmienia = 60 kg. kaszy.

B. 1 kg. masła = 27,3 litra mleka.
1 kg. sera tłustego = 14,3 litra mleka.
1 kg. sera chudego = 13,7 litra mleka.

C. 1 kg. mięsa wieprzowego = 1,31 kg. wieprza żywca,
1 kg. mięsa wołowego = 1,54 kg. wołu żywca.
1 kg. mięsa cielęcego = 1,41 kg. cielęcia żywca.

Posiadając te spółczynniki, możemy przystąpić do obliczenia ekwiwalentów badanych artykułów spożycia.

Tablica 3.

Normy rocznego spożycia niektórych artykułów żywności, występujących w typowym budżecie rodzin robotniczych w Polsce, oraz równoważne tym normom ilości artykułów rolnych sprzedawanych przez producentów na wsi.

Normy rocznego spożycia artykułów żywności występujących w typowym budżecie robotniczym na jednostkę konsumcyjną			Artykuły sprzedawane przez producentów na wsi równoważne normom spożycia jednostki konsumcyjnej		
Nazwa artykułu		Ilość (w kg., litrach, sztukach)			Nazwa artykułu
Chleb żytni	kg.	152,17	148,3	kg.	Żyto
Mąka żytnia	„	0,142			
Bułki, chleb pszenny	„	11,22	49,5	„	Pszenica
Mąka pszenna	„	19,88			
Kasza	„	5,19	8,65	„	Jęczmień
Kartofle	„	150,57	150,57	„	Kartofle
Mleko słodkie	l.	64,78	125,628	l.	Mleko
Masło	kg.	2,00			
Ser	„	0,447			
Jaja	sztuk	35	35	sztuk	Jaja
Mięso wieprz.	kg.	8,37	10,96	kg.	Wieprz żyw.
Mięso wołowe	„	10,39	16,00	„	Wół żywiec
Mięso cielęce	„	1,35	1 93	„	Cielę „

Jeden więc typowy konsument robotniczy spożywa zbóż: 114,27 kg. żyta, 38,07 kg. pszenicy i 8,65 kg. jęczmienia; nabiału: 125,628 l. mleka i mięsa: 10,96 kg. żywca wieprza, 16 kg. żywca wołu i 1,93 kg. cielęcia.

Mając te dane możemy już przeprowadzić zestawienie kosztów, ponoszonych przez konsumenta na nabycie określonej ilości artykułów spożywczych, z kwotami, uzyskanemi przez rolnika ze sprzedaży równoważnych tym artykułom spożywczym produktów rolnych.

Koszty poniesione przez konsumenta równają się sumie kosztów poszczególnych artykułów. Koszt zaś poszczególnego artykułu stanowi iloczyn ceny przez normę spożycia. Ceny bierzemy warszawskie, ogłaszane przez Główny Urząd Statystyczny.

Kwoty, uzyskiwane przez rolnika, wyprowadzamy w ten sam sposób. Ceny tu zastosowane stanowią średnią cen miejscowych 10 powiatów podwarszawskich: warszawski, radzymiński, mińsko - mazowiecki, grójecki, błoński, sochaczewski, płoński, pułtuski, garwoliński, węgrowski. Jedynie ceny żywca oparte są na notowaniach Giełdy Mięsnej w Warszawie ze względu

*) *Źródła: St. Lewicki*: Badania nad wartością ziarna żyta plonu 1934 na tle plonu trzechlecia (1932 — 1934).
St. Lewicki: Badania nad wartością ziarna pszenicy ozimej i jarej plonu 1931 r.
Zaklika St.: Bilans obrotów gotówkowych rolnictwa polskiego.
Sprawozdanie komisji Ankietowej: Przemysł mleczarski, tom XI str. 38.
J. Rapczewski. Technologja żywności t. II str. 33 i nast.
Sprawozdanie komisji Ankietowej tom VIII str. 78 i nast.

na to, że Główny Urząd Statystyczny prowadzi dochodzenia tylko dla ceny miejscowej żywca wieprza; to też cena ta na miejscu jest odpowiednio niższa i wynosi dla tych 10 powiatów w X. 35 i VII. 36 po 88 gr. za 1 kg., podczas gdy na Giełdzie wynosiła 92 gr. i 94 gr.

Tablica 4.

Koszty poniesione przez spożywcę na nabycie artykułów spożywczych w ilości odpowiadającej normom typowego budżetu robotniczego w/g cen warszawskich.

	Normy (w kg., litrach, sztukach)	X 1928		X 1934		VII 1935		X 1935		VII 1936	
		cena	koszt	cena	koszt	cena	koszt	cena	koszt	cena	koszt
		w złotych									
1. Chleb żytni . . .	kg. 152,17	0,55	83,69	0,33	50,22	0,30	45,65	0,30	45,65	0,30	45,65
2. Mąka żytnia . . .	„ 0,142	0,65	0,09	0,32	0.05	0,28	0,04	0,28	0,04	0,28	0.04
3. Chleb pszenny . .	„ 11,22	1,06	11,89	0,70	7,85	0,60	6.73	0,60	6,73	0,60	6,73
4. Mąka pszenna . .	„ 19,88	0,94	18,69	0,45	8,95	0,45	8,95	0,45	8,95	0,45	8,95
5. Kasza	„ 5,19	0,56	2,91	0,34	1,76	0,34	1,76	0,35	1,82	0,30	1,56
6. Kartofle	„ 190,57	0,19	36,21	0,07	13,34	0,12	22,87	0,09	17,15	0,075	14,30
7. Mleko słodkie . . .	l. 64,78	0,52	33,69	0,25	16,20	0,25	16,20	0,28	18,13	0,25	16,20
8. Masło	kg. 2,00	8,35	16,70	3,09	6,18	2,90	5,80	3,65	7,90	2,94	5,88
9. Ser	„ 0,447	2,37	1,06	0,85	0,38	0,90	0,40	0,93	0,42	0,88	0,39
10. Jaja	szt. 35	0,26	9,10	0,09	3,15	0,07	2,45	0,10	3,50	0,065	2,28
11. Mięso wieprzowe .	kg. 8,37	3,30	27,62	1,31	10,96	1,41	11,80	1,38	11,55	1,53	12,80
12. „ wołowe . . .	„ 10,39	3,25	33,77	1,55	16,10	1,46	15,07	1,44	14,96	1,52	15,79
13. „ cielęce . . .	„ 1,35	3,62	4,89	2,16	2,92	1,74	2,35	1,92	2,59	1,70	2,30
Razem . . .			280.31		138,06		140,07		139,39		132,87

Tablica 5.

Kwoty uzyskane przez producenta rolnego ze sprzedaży na miejscu w/g cen miejscowych, przeciętnych dla 10 powiatów podwarszawskich, produktów rolnych w ilości rownoważnej normom typowego budżetu robotniczego.

	Ekwiwalent normy wyrażony w produktach rolnych (w kg., litrach, sztukach	X 1928		X 1934		VII 1935		X 1935		VII 1936	
		cena	kwota	cena	kwota	cena	kwota	cena	kwota	cena	kwota
		w złotych									
1. Żyto	kg. 148,3	0,328	48,64	0,135	20,02	0.119	17,65	0.121	17,94	0.151	22,39
2. Pszenica	„ 49,5	0,409	20,25	0,167	8,29	0,161	7,97	0,176	9,21	0,221	10,94
3. Jęczmień	„ 8,65	0,309	2,67	0,144	1,25	0.133	1,15	0,130	1,12	0.150	1,30
4. Kartofle	„ 190.57	0,077	14,62	0,024	4,63	0,047	8,96	0,03	5,71	0.037	7,05
5. Mleko	l. 125,628	0,29	36,43	0,12	15,08	0,13	16,33	0,129	16,31	0,123	15,45
6. Jaja	szt. 35	0,189	6,62	0,066	2,31	0,057	2,00	0,072	2,52	0.052	1,82
7. Wieprz	kg. 10,96	2,28	24.99	0,70	7,67	0,83	9,10	0,92	10,08	0,94	10.30
8. Wół	„ 16,00	1,45	23,20	0,63	10,08	0,62	9,92	0,63	9,99	0,65	10,70
9. Cielę	„ 1,93	2,10	4,05	0,68	1,31	0,49	0,95	0,80	1,54	0,63	1,22
Razem . . .			181,47		70,64		74,03		74,42		81,17

Udział producenta w kosztach poniesionych przez nabywcę wynosi kolejno dla lat 1928, 34, 35, 36 — 59,1%; 46%; 5%; 49% i 55,3%.

W skład naszych obliczeń wchodzą produkty b. różnorodne. Otóż ciekawą jest rzeczą, jak rozpiętości cen układają się w poszczególnych grupach produktów. W tym celu badane 13 artykułów rozbijamy na grupy: 1) zboże — produkty zbożowe; 2) nabiał i jaja; 3) kartofle i 4) mięso.

Tablica 6.

Udział procentowy kwot, uzyskiwanych przez producenta za poszczególne produkty, w kosztach poniesionych przez nabywcę:

	Ogół badanych produktów			Zboża i produkty zbożowe			Nabiał i jaja			Ziemniaki			Mięso		
	Kwoty uzyskiwane przez producenta w zł.	Koszta poniesione przez spożywcę w zł.	Udział producenta w kosztach poniesionych przez spożywcę w %	Kwoty uzyskiwane przez producenta w zł.	Koszta poniesione przez spożywcę w zł.	Udział producenta w kosztach poniesionych przez spożywcę w %	Kwoty uzyskiwane przez producenta w zł.	Koszta poniesione przez spożywcę w zł.	Udział producenta w kosztach poniesionych przez spożywcę w %	Kwoty uzyskiwane przez producenta w zł.	Koszta poniesione przez spożywcę w zł.	Udział producenta w kosztach poniesionych przez spożywcę w %	Kwoty uzyskiwane przez producenta w zł.	Koszta poniesione przez spożywcę w zł.	Udział producenta w kosztach poniesionych przez spożywcę w %
X 1928	181,47	280,31	63,1	71,56	117,07	61,1	43,05	60,55	71,1	14,62	36,21	40,4	52,24	66,28	78,8
X 1934	70,64	138,06	51,2	29,56	68,83	42,8	17,39	25,91	67,1	4,63	13,34	35,0	19,06	29,98	63,6
VII 1935	74,03	140,07	52,8	26,77	63,13	42,4	18,33	24,85	73,7	8,96	22,87	39,0	22,22	30,89	71,9
X 1935	74,42	139,39	53,4	28,27	63,19	44,3	18,33	29,95	62,8	5,71	17,15	33,3	21,61	29,10	74,3
VII 1936	81,17	132,87	61,0	34,63	62,93	55,0	17,27	24,75	69,8	7,05	14,30	49,3	22,22	30,89	71,9

Udział producenta w kosztach różnych grup artykułów układa się najmniej pomyślnie dla kartofli, co zresztą wynika ze względnej drożyzny transportu. Tak samo udział w zbożu przebiega poniżej ogólnego udziału. Jedynie udział producenta w kosztach mięsa, nabiału i jaj jest duży, przebiegając powyżej ogólnego udziału.

Z cyfr przytoczonych w tablicy 6 widzimy, że kryzys spowodował rozszerzenie się nożyc numer dwa, czyli powiększenie ogólnej rozpiętości pomiędzy cenami producenta a cenami konsumenta, przyczem rozpiętość zwiększyła się szczególnie mocno w zbożu i ziemniakach. Otrzymujemy to z porównania cyfr 28 r. z rokiem 1934. Z powodu słabej organizacji i rozproszkowania, rolnictwo szybciej traciło swe pozycje w porównaniu z pośrednikiem, który nawet potrafił względnie je rozszerzyć kosztem producenta rolnego. Dopiero w latach następnych, a więc w r. 35 i 36 widzimy jak rolnictwo stopniowo odbiera stracone pozycje i jak udział jego wzrasta prawie do poziomu r. 1928, a w niektórych artykułach nawet ten poziom przekracza (kartofle w r. 28 — 40,4%, w roku 36 — 49,3%). Lecz i pod tym względem zboże przedstawia się najgorzej, choć wzrost udziału producenta w kosztach poniesionych przez spożywcę na nabycie przetworów zboża z 44,3% w r. 1935 do 55% w r. 1936 oznacza pewien przełom.

Nie wolno nam jednak zapominać, że wszystko to dotyczy rolnictwa podwarszawskiego, które, dzięki niezwykle dogodnemu położeniu w stosunku do tak pojemnego rynku zbytu jakim jest stolica, dzięki letniskom i t. p., ma wielką nad innemi okręgami rolnemi przewagę. Cyfry dające nożyce numer dwa dla okręgu podwarszawskiego wskazują nam, że marża, pozostająca w ręku aparatu pośredniczącego i przetwórczego, jest o wiele większa tam, gdzie rolnik nie ma żadnej możności bezpośredniego dotarcia do konsumenta, a więc tam gdzie jest bardziej uzależniony od pośrednika.

Opłata na rzecz aparatu pośredniczącego i przetwórczego jest niezmiernie wysoka i stanowi ona olbrzymią pozycję w kosztach utrzymania.

Tablica 7.

Opłata na rzecz aparatu pośrednictwa i przetwórstwa

	Wielkość opłaty z badanych 13 artykułów w zł.	Udział tej opłaty w koszcie badanych artykułów w %	Udział tej opłaty w ogólnych kosztach utrzymania w %
X 1928	98,84	35,3	15,8
X 1934	67,42	49,0	16,4
VII 1935	65,96	47,1	16,0
X 1935	64,97	46,6	15,8
VII 1936	51,60	38,4	13,6

Zaznaczyć musimy, że udział pośrednika w kosztach ponoszonych przez konsumenta jest obliczony zaledwie dla 13 artykułów spożywczych — nie mieliśmy możności badania reszty artykułów — lecz i z tego ograniczonego wyniku widać jasno, jak nadmierny jest rozrost nożyc numer dwa. Pierwsze lata kryzysu zaznaczyły się wzrostem udziału opłaty na rzecz pośrednictwa w ogólnych kosztach utrzymania. Ta pozycja budżetu jak widzimy z tablicy wzrosła z 15.8% w r. 28 do 16,4% w r. 34; dopiero następne lata zmniejszają b. powoli tę pozycję. Następna tabelka jeszcze bardziej ujawni nam sztywność nożyc numer dwa.

Tablica 8.

Struktura typowego budżetu robotniczego.

	Ogólne koszty utrzymania	Ogół artykułów żywnościowych, występujących w typowym budżecie robotniczym	Koszta ponoszone przez spożywcę na 13 badanych artykułów	Udział kosztów artykułów badanych w ogólnych kosztach art. żywności	Udział kosztów artykułów badanych w ogólnych kosztach utrzymania	Udział kosztów żywności w ogólnych kosztach utrzymania
X 1928	624,70	411,20	280.31	68.1%	44,9%	65,8%
X 1934	410,94	214,85	139.06	64.2	33.6	52,8
VII 1935	411,96	219,87	140,07	63,7	34	53,4
X 1935	412,08	219,15	139,39	63,7	33,8	53,1
VII 1936	381.16	203,06	132,87	65,4	34,6	53,3

Ponieważ mamy do czynienia z typowym budżetem, tak znaczny spadek udziału kosztów żywności w ogólnych kosztach utrzymania, jaki widzimy w powyższej tabelce, wywołany został tylko przez zmianę wzajemnego ustosunkowania cen różnego rodzaju produktów i opłat składających się na ogół kosztów utrzymania. Przede wszystkim więc zmienił się stosunek wzajemny cen produktów rolniczych i przemysłowych na niekorzyść cen produktów rolnych (nie należy zapominać o sztywności opłat socjalnych, wydatków na szkołę i t. p.). Działają więc tu nożyce numer jeden. Nożyce numer jeden spychają w dół udział rolnictwa w wydatkach konsumenta i to spychają b. ostro, a jednocześnie nożyce numer dwa — t. zn. rozpiętość między cenami producenta i konsumenta, wykazują niezwykłą sztywność, ba, nawet wzrost w pierwszych latach kryzysu, podnosząc udział pośrednika w wydatkach konsumenta z 15.8% do 16.4%.

Sztywność nożyc numer dwa, a nawet ich wzrost w pierwszych latach kryzysu, oznacza względny wzrost udziału pośrednictwa w dochodzie społecznym kosztem rolnika i konsumenta. Nadmierność udziału aparatu pośrednictwa w dochodzie społecznym uwypuklił kryzys i wykazał nienormalność stosunków wymiany między wsią i miastem, doprowadzając do tego, że połowa ceny detalicznej produktu rolnego idzie na opłacenie aparatu pośredniczącego i przetwórczego.

Rola ekonomiczna nożyc numer jeden może być poddana dyskusji. Rola ekonomiczna nożyc numer dwa żadnych wątpliwości nie budzi, koszt ich bowiem uciska olbrzymim ciężarem z jednej strony rolnictwo, z drugiej konsumcję. Nadmierna opłata na rzecz aparatu pośrednictwa ma dla rolnika skutki jak najujemniejsze — zmniejsza rentowność rolnictwa. Nadmierność tej opłaty odbija się na konsumcji w ten sposób, że podnosi koszty utrzymania, co zkolei podnosi płacę roboczą i koszty produkcji, a to znów odbija się na rolnictwie w postaci zwiększonej rozpiętości między cenami produktów rolnych i przemysłowych.

Stan obecny wymiany produktów rolnych między wsią i miastem ma swoje przyczyny tak w strukturze samego rolnictwa, jak i w strukturze handlu. Głównym wytwórcą rolnym jest drobny gospodarz, rzucający na rynek niewielkie ilości produktów; nadomiar jest on słabo zorganizowany, zwłaszcza pod względem gospodarczym, przez co łatwo staje się łupem wszelkiego rodzaju kupca, który ten stan rzeczy wykorzystuje. Z drugiej strony, z powodu szeregu przyczyn historycznych, handel produktami rolnemi odbywa się poprzez całą drabinę pośrednictwa. Właśnie ta nadmierna ilość pośredników podraża koszty wymiany i wpływa na wzrost rozpiętości pomiędzy cenami rolnika i konsumenta. W tych warunkach, gdy rolnictwo przechodzi tak ciężki przełom i z takim trudem wydobywa się z największego kryzysu rolnego, niezbędną rzeczą jest zwrócić uwagę na te możliwości, jakie stoją przed rolnictwem w dziedzinie organizacji zbytu produktów rolnych. Możliwości te dla rolnictwa są olbrzymie i zwłaszcza obecny moment przełomu i poprawy sytuacji w rolnictwie specjalnie nadaje się do przedsięwzięcia akcji zmierzającej, do organizacji rynku produktów rolnych. Zorganizowanie producenta rolnego, zmniejszenie roli pośrednictwa do właściwych rozmiarów doprowadzić musi do zmniejszenia nożyc numer dwa — tego haraczu płaconego przez rolnika i konsumenta aparatowi pośredniczącemu i przetwórczemu.

Kazimierz Lepa.

Przemysł krochmalniczy a interes rolnictwa.

Obecnie wysoce aktualną jest sprawa organizacji przetwórstwa ziemniaczanego. Rolnictwo żywo interesuje się tem zagadnieniem, gdyż jego interes jest w znacznej mierze ściśle związany z interesami tego przemysłu. Nie od rzeczy tedy będzie rozważyć pokrótce przyczyny tego zainteresowania.

Roczna produkcja ziemniaków w Polsce wynosi w ostatnich czasach ok. 300 milj. q. Zapotrzebowanie na ziemniaki jest oczywiście dwojakiego charakteru: zapotrzebowanie na ziemniaki jako na surowiec (w przemyśle, materjał siewny w gospodarstwie rolnem) i zapotrzebowanie do konsumcji bezpośredniej. Od charakteru i rozmiaru zapotrzebowania zależy w znacznej mierze rozkład podaży całego artykułu. Rzecz oczywista, że zapotrzebowanie na ziemniaki jest najwyższe w gospodarstwie rolnem, artykuł ten stanowi bowiem podstawę wyżywienia rodziny rolniczej oraz inwentarza żywego, wreszcie służy do reprodukcji.

Z tych względów stosunkowo nieznaczna część zbioru ziemniaków wychodzi z gospodarstwa rolnego na rynek.

Od rozmiarów podaży i popytu zależy cena tego artykułu. Nie będziemy wchodzić w bardziej komplikujące zagadnienie szczegóły — zależność cen ziemniaków od cen artykułów zastępczych.

W związku z powyższym ważne jest dla danego zagadnienia możliwie dokładne oszacowanie ilości ziemniaków wychodzących na rynek. Próby szacowania były wielekroć razy przeprowadzane, jednakże z uwagi na różnorodność stosowanych metod szacowania otrzymane rezultaty są dość rozbieżne. Z braku miejsca nie będziemy się zajmowali tem zagadnieniem, a oprzemy się w naszych rozważaniach na szacowaniu przeprowadzonem na podstawie analizy budżetów robotniczych, dokonanem przez p. St. Gryziewicza w art. „Próba szacunku spożycia środków żywności przez ludność rolniczą". — Rol. Ekon. Nr. 10 r. 1936. Przyjmujemy szacowanie tego autora do naszych rozważań z uwagi, że otrzymany przez niego rezultat wydaje się nam wielce prawdopodobny. Wspomniany autor na powyższej podstawie ustalił, iż zapotrzebowanie na ziemniaki ze strony ludności nierolniczej wynosi w Polsce w ostatnich czasach ok. 18 milj. q rocznie.

W obecnych warunkach, w jakich znajduje się gospodarstwo rolne — podaż jakiegokolwiekbądź produktu rolnego zależy w znacznie mniejszym stopniu od rozmiarów produkcji, a w silniejszym od popytu, do którego rozmiary produkcji są dostosowywane.

Przyjmując powyższe założenie dla ustalenia rozmiarów podaży ziemniaków — wyjdziemy ze strony popytu na nie.

Popyt na ziemniaki poza zapotrzebowaniem ze strony spożywców bezpośrednich istnieje też ze strony przemysłu przetwórczego, jak krochmalnictwo, gorzelnictwo, płatkarstwo. Wysokość tego popytu jest oceniana na ca. 7 milj. q. rocznie. Wreszcie ponad 250 tys. q. ziemniaków (jadalnych i do sadzenia) wywozi się zagranicę. W ten sposób ogólny popyt na ziemniaki wynosi ok. 25 milj. q, reszta wyprodukowanych ziemniaków musi siłą rzeczy pozostać w gospodarstwie rolnem i ciążyć w większym lub mniejszym stopniu, na krajowym rynku zbytu.

Z tego względu rozmiary popytu mają ogromny wpływ na kształtowanie się cen ziemniaków. Oczywiście najpoważniejszy wpływ na cenę posiada najwyższy popyt ze strony konsumentów bezpośrednich, a więc ludności nierolniczej. Jest on jednak do pewnego stopnia wartością stałą. Na drugiem miejscu będzie stał popyt ze strony przemysłu. Najmniejsze znaczenie w dobie ogromnych utrudnień eksportowych i ogólnego spadku cen ma wywóz ziemniaków.

Zapotrzebowanie na ziemniaki ze strony przemysłu wymaga jednak bliższego omówienia. Artykuł ten stanowi bowiem najpoważniejszy surowiec dla takich przetwórni, jak gorzelnie, krochmalnie, płatkarnie, a pośrednio syropiarnie.

Zapotrzebowanie na ziemniaki ze strony tych przemysłów przedstawia się jak następuje:

przerób w gorzelniach wg. obliczeń PMS. wynosił w roku 1934-35 (tę cyfrę przyjmiemy do naszego rozważania) ponad 4.620.000 q,
w płatkarniach przerabia się ok. 280.000 q,
w krochmalniach i dekstryniarniach przerabia się w ostatnich czasach ok. 2.500.000 q.

Produkcja spirytusu w gorzelniach rolniczych jest oparta o przerób własnych ziemniaków, wyprodukowanych w gospodarstwie rolnem połączonem z gorzelnią. Z tego więc względu gorzelnictwo nie zdejmuje z rynku 4.500.000 q ziemniaków, lecz nie wypuszcza tej ilości ziemniaków z gospodarstwa rolnego na rynek. Należy jednak

pamiętać, że obok produkcji spirytusu gorzelnia wytwarza wywar ziemniaczany stanowiący paszę dla inwentarza żywego. Wywar jest spasany przez inwentarz gospodarstwa gorzelniczego. Oczywiście gospodarstwo gorzelnicze może dzięki temu użyć o wiele mniej innych pasz, przedewszystkiem ziemniaków w stanie nieprzerobionym, a pozatem mieć wyższe pogłowie inwentarza. W razie więc unieruchomienia gorzelni i związanego z tem braku wywaru — gospodarstwo gorzelnicze musiałoby zwiększyć swoje zapotrzebowanie na ziemniaki jako na paszę dla inwentarza. Z tego też względu o wiele mniejsza ilość kartofli niż normalnie przerabiana w gorzelni byłaby wrazie jej zamknięcia zwolniona na rynek.

Należy ponadto pamiętać, że stosunek obszaru uprawy ziemniaków do ogólnego areału ziemi ornej w gospodarstwach gorzelniczych jest o wiele wyższy od przeciętnej w kraju i wrazie zamknięcia gorzelni oczywiście spadłby poniżej tej przeciętnej.

Jako wniosek z powyższych wywodów wypływa, że właściwie rzecz biorąc zapotrzebowania ze strony przemysłu gorzelniczego nie należy brać pod uwagę przy ustalaniu wysokości popytu na ziemniaki.

Potrącając z wyżej ustalonego popytu sumę odpowiadającą przerobowi ziemniaków na spirytus — otrzymamy popyt na ziemniaki w wysokości 20—21 milj. q.

W świetle powyższych rozważań dominującego znaczenia na kształtowanie się cen ziemniaków nabiera popyt na ziemniaki ze strony przemysłu krochmalniczego i innych jemu pokrewnych gałęzi produkcji. Popyt ten stanowi ponad 12% wyżej ustalonego zapotrzebowania.

Znaczenie tego przemysłu tembardziej się uwypukla, kiedy weźmiemy pod uwagę, że gros, bo ok. 70% potrzebnego surowca przemysł ten zakupuje w miesiącach wrześniu i październiku, a więc w okresie największego nasilenia podaży ziemniaków. Rzecz oczywista, iż ceny płacone przez ten przemysł za ziemniaki mają ogromny wpływ na ogólny poziom cen ziemniaków w tym najważniejszym dla producenta rolnego okresie czasu.

Zdawaćby się mogło, iż nie mniejsze znaczenie na kształtowanie się cen mają ceny przyjmowane w kalkulacji PMS., służące za podstawę do ustalenia cen płaconych za dostarczony przez gorzelnie spirytus. Ceny te w myśl odnośnego rozporządzenia, są jednak ustalane dopiero w grudniu, można więc mówić o wpływie ich na ceny rynkowe conajwyżej po tym czasie, a więc w okresie mniej ważnym dla rolnika, bo w czasie stosunkowo poważnego nasilenia popytu ze strony bezpośrednich konsumentów (zapasy zimowe). Należy przytem zwrócić uwagę, iż przyjęta do obliczenia cen ziemniaków w kalkulacji monopolu spirytusowego metoda bierze za podstawę przeciętną cen ziemniaków ostatniego trzechlecia w miesiącach: wrześniu, październiku i listopadzie, a więc w czasie, w którym zaopatruje się w ziemniaki przemysł krochmalniczy. Stwierdzić więc należy, że popyt ze strony tego przemysłu i ceny płacone przezeń za ziemniaki wywierają pośrednio nawet wpływ na cenę spirytusu surowego.

Oczywiście mniejsze znaczenie dla rolnictwa ma przemysł płatkarski, którego produkcja jako ściśle zależna od możliwości eksportowych — jest nieznaczna.

Powyższe uwagi wpełni uzasadniają i tłomaczą zainteresowanie rolnictwa sytuacją gospodarczą tej gałęzi produkcji. — W interesie rolnictwa leży, by przemysł krochmalniczy pracował w zdrowych warunkach i na zdrowych zasadach umożliwiających mu wysoką produkcję i zakup surowca po godziwych cenach.

H. Romanowicz.

DZIAŁALNOŚĆ IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

Rolnictwo na F. O. N.

W związku z podjętą przez rolnictwo polskie akcją zbiórki na F. O. N., Prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. p. Kajetan Morawski wygłosił przez radjo w dniu 27 września r. b. następujące przemówienie: :

„Całe społeczeństwo przyjęło z gorącym uznaniem rzucone przez Naczelnego Wodza, generała Śmigłego-Rydza hasło tworzenia Funduszu Obrony Narodowej, stając ofiarnie do apelu i podejmując samorzutnie zbiorowy wysiłek na rzecz obronności kraju. W wysiłku tym nie mo-

gło zbraknąć i zorganizowanego rolnictwa. Rolnictwo polskie niejednokrotnie dawało dowody ofiarności nie tylko ze swego mienia, lecz i krwi; jak wskazują ubiegłe lata — rolnik polski, gdy zaszła dziejowa potrzeba obrony zagrożonego kraju, okazywał zawsze poświęcenie w imię szczytnych haseł obrony ojczyzny.

Dla rolnika bowiem pojęcie miłości ojczyzny jest tym silniejsze, że wiąże się jaknajściślej z umiłowaniem własnego skrawka ziemi rodzinnej. Polska to kraj rolniczy, ¾ Polski stanowi ludność rolnicza; o potędze obrony kraju decyduje zatem przede wszystkim ta właśnie większość. W tych warunkach rolnik polski daje gwarancję nie tylko siły wewnętrznej, lecz także tworzy fundament siły obronnej na wypadek wojny. Ilościowy trzon armii polskiej stanowią synowie wsi. To też nie mogło zabraknąć najszerszych warstw ludności rolniczej w akcji, zacieśniającej łączność między polskim żołnierzem a całym społeczeństwem. W akcji tej chodzi niewątpliwie o efekt materialny, o spotęgowanie zasobności armii, ale niemniej ważny jest efekt moralny, polegający na wielkim znaczeniu wychowawczym tej masowej działalności na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, jaka rozwija się obecnie na terenach Rzeczypospolitej. Efekt już osiągnięty pod tym względem jest tak znaczny — zarówno wśród ludności cywilnej, jak i wśród wojska — że muszą ustąpić wszelkie wątpliwości, podnoszone tu i ówdzie co do materjalnej wartości osiąganych w drodze dobrowolnej zbiórki rezultatów.

Ponieważ skutki wychowawcze F. O. N. są już teraz niewątpliwe, postanowiono akcję zbiórki prowadzonej wśród rolników uplanować w ten sposób, aby mogli do niej przystąpić wszyscy bez względu na stan majątkowy, co dopiero pozwoli na spotęgowanie do możliwego maksimum moralnych efektów organizowania F. O. N.

Wydaje się, iż udało się ustalić właściwą podstawę zbiórki na rzecz F. O. N. w szeregach rolniczych określając niewielką jednostkę składkową i wprowadzając czynnik progresji w zależności od obszaru.

Społeczeństwo rolnicze świadome roli, jaką winno odegrać w dziele utrwalenia siły obronnej kraju, mimo niezwykle trudnej swej sytuacji, w jakiej znalazło się w kryzysowym okresie powojennym, zaofiarowało samorzutnie część swych ciężko zapracowanych na roli zbiorów na Fundusz Obrony Narodowej, odpowiadając z prawdziwym entuzjazmem na apel swej naczelnej organizacji, mianowicie Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Ramy organizacyjne akcji nakreślili na specjalnym zebraniu Prezesi wszystkich Izb Rolniczych, powołując do życia na terenie poszczególnych województw rolnicze komitety Daru Rolnictwa na Fundusz Obrony Narodowej, które mają zająć się zbiórką zadeklarowanego daru w wysokości conajmniej 2 kilogramy żyta z hektara.

W celu usprawnienia aparatu zbiórkowego Komitety Wojewódzkie powołały do życia Powiatowe Komitety, zajmujące się gromadzeniem zboża w ustalonych uprzednio — w porozumieniu z czynnikami wojskowymi — punktach zsypu. Podkreślić należy pełną zrozumienia dobrowolną ofiarność wszystkich rolników i daleko idącą karność organizacyjną przy pokonywaniu technicznych trudności zbiórki.

Dzięki zbiorowemu wysiłkowi komitetów wojewódzkich i powiatowych — według nadchodzących wiadomości — zbiórka zboża w terenie rozwija się nader pomyślnie

Przebieg akcji wykazuje dowodnie, że ludność wiejska ma pełną świadomość ciążącej na niej odpowiedzialności za podniesienie obronności kraju i że jest zdolna do zorganizowania wysiłku na wezwanie swych instytucyj. Jestem pewien, że złożenie dobrowolnej daniny na Fundusz Obrony Narodowej rozbudzi większe zrozumienie w szerokich masach idei współpracy całego społeczeństwa z wojskiem i stanie się może drobnym, ale jeszcze jednym ogniwem duchowym, łączy wieś polską z armią Rzeczypospolitej. Zacieśnianie tej współpracy armii i społeczeństwa stworzy dla rolnika warunki, w których dzięki zapewnieniu obronności kraju będzie mógł spokojnie uprawiać swój zagon, a dla armii — pewność, że cały Naród czuje z nią więź serdeczną i nierozerwalną zarówno w dobrych, jak i złych okolicznościach".

W związku z przystąpieniem powiatowych komitetów do zbiórki wynikła sprawa możliwie szybkiego załatwienia otwarcia kont w P.K.O. na wpłaty gotówkowe dla Komitetów Wojewódzkich, co umożliwiłoby poszczególnym jednostkom organizacyjnym na zorientowanie się i dokładne obliczenie całości zbiórki terenowej.

Pozytywne załatwienie sprawy otwarcia tych kont przyczyni się niewątpliwie do zwiększenia ofiar gotówkowych ze względu na szeroko rozbudowany aparat zbiornic P. K. O. we wszystkich urzędach i agencjach pocztowych. Zaznaczyć należy, że wszelkie wpłaty do P.K.O. na konta F.O.N.'u są wolne od opłat pocztowych (blankiety koloru pomarańczowego).

Po za tym zdecydowana została również kwestia przewozów kolejowych zboża, ofiarowanego przez rolnictwo na Fundusz Obrony Narodowej. Ministerstwo Komunikacji przyznało w drodze wyjątku ulgę na przewóz przesyłek zboża na F.O.N. — stosując do nich wyjątkową taryfę wojskową.

Załatwienie tych kwestii usunęło najważniejsze trudności natury technicznej, co pozwoliło rozpocząć akcję zsypów w terenie. W bieżącym miesiącu akcją zsypu objęte zostały: województwo łódzkie, wołyńskie, wielkopolskie i pomorskie, przy czym województwo wołyńskie zadeklarowało 179 wagonów żyta, a wielkopolskie 318 wagonów (wartości około pół miljona złotych).

Ogólnie — daje się odczuwać gorący entuzjazm wśród sfer rolnictwa, podkreślający uświadomienie wagi udziału rolnictwa w akcji przyczyniającej się do zwiększenia sił obronnych kraju.

PRZEGLĄD RYNKÓW.

Produkcja zbożowa i rynki zbożowe.

Wobec wciąż jeszcze napływających nowych raportów o zbiorach roku 1936 w różnych krajach narazie trudno jest dokładnie określić ich wielkość. Jak już w poprzednim sprawozdaniu było podane zbiory te okazały się słabe i nie pokryją zapotrzebowania światowego, wobec czego szereg państw będzie się musiał uciec do zapasów lat poprzednich. Międzynarodowy Instytut Rolniczy oblicza możliwości eksportowe ze zbiorów tegorocznych na ogólną sumę 120 do 130 miljonów quintali. Przyczem rozkład tych ilości jest następujący: Kanada będzie mogła wywieść około 35 miljonów quintali, Argentyna i Australja — 55 do 60 miljonów quintali, Z.S.R.R., Kraje naddunajskie, Afryka północna i inne 30 do 35 miljonów quintali. Co się zaś tyczy zapotrzebowania na pszenicę w krajach ją przywożących, to wobec tego, że dla Europy potrzebna będzie ilość 115 miljonów quintali zaś dla krajów pozaeuropejskich, 40 miljonów quintali. daje to łącznie sumę 155 miljonów quintali. Powstały deficyt w wysokości 25 do 35 miljonów quintali będzie musiał być pokryty z dawnych zapasów, które nie są zbyt wielkie. Jak wynika z powyższego, otwierają się możliwości dalszego utrzymania cen zboża na wysokim poziomie. Stany Zjednoczone uzupełnią swoje braki w zbiorach, sprowadzając zboże prawdopodobnie z Kanady. Wyjątkowo silnie ucierpiały w roku 1936 zarówno w Stanach Zjednoczonych jak i w Kanadzie zasiewy zbóż jarych, a to głównie wskutek suszy, która poczyniła większe szkody w roku bieżącym, niż susza przymrozki i rdza w 1935 roku. Zbiory zbóż jarych w Kanadzie będą najniższe w roku bieżącym ze wszystkich zbiorów od roku 1919, przyczem należy podkreślić, że wówczas powierzchnia zasiana była równa zaledwie 3/4 obecnej.

W Stanach Zjednoczonych również zbiory pszenicy jarej są wyjątkowo niskie. Znajdują się one poniżej poziomu w ostatnich latach dwudziestu pięciu, z wyjątkiem jedynie katastrofalnie niskich zbiorów roku 1934. Rekompensatę częściową stanowią zbiory pszenicy ozimej, które nie ucierpiały w takim stopniu od suszy. Ogólny jednak zbiór pszenicy w U.S.A. będzie zaledwie nieco wyższy od deficytowych zbiorów z roku 1935, Produkcja pszenicy Stanów Zjednoczonych i Kanady, według ostatnich obliczeń, zbliża się do cyfry 235 miljonów quintali, przy 245 miljonach q w roku ubiegłym i 294 miljonach q średniej za ostatnie pięć lat. Zaznaczyć tu jednak należy, że w roku bieżącym jakość ziarna jest bardzo wysoka, co w części wynagradza małą jego ilość.

Z pośród państw, które nadesłały obliczenia swoich zbiorów, wymienić należy (w nawiasie zbiory z roku 1935): Niemcy—48,2 miljonów quintali (46,7), Hiszpanja—23 1 mil. q (43,0), Rumunia—33,0 mil. q (26,2), Jugosławia—28,8 mil. q. (19,9), Węgry — 23,7 mil. q. (22,9), Polska — 21,2 mil. q (20,1), Bułgaria—15,2 mil. q (12,0), Anglia—14,3mil. q (16,5). Inne państwa mają już zbiory poniżej 10 miljonów quintali.

Zbiory pszenicy w Polsce są nieco lepsze od zbiorów w roku 1935, różnica ta jednakże jest nie wielka, gdyż należy jednak pamiętać, że obliczenia obecnie dokonane są nie zupełnie jeszcze dokładne i przy dalszych sprawdzaniach mogą zajść pewne różnice.

Co się tyczy zbiorów innych zbóż, to są one w Ameryce Północnej zupełnie niedostateczne i niższe zarówno od zbiorów z roku 1935 jak i od średniej z ostatnich lat pięciu. W porównaniu do roku ubiegłego zmniejszył się zbór żyta o 53%, (w roku bieżącym wynosi 8,1 mil. q, gdy w ubiegłym 17,4 mil. q), jęczmienia o 40% i owsa o 34%. W stosunku do średniej, odpowiednie pozycje zmniejszenia są: 20%, 25% i 21%. Jak widać z powyższego, zbiory tych zbóż są tam katastrofalnie niskie. Co się tyczy europejskich zbiorów żyta, to Niemcy mają lepszy, niż w roku ubiegłym — 79,9 mil. q, przy 74,8 w roku 1935, zaś Polska mniejszy o 3,4%, W Polsce zbiory owsa są wyższe od zeszłorocznych o 1,1%, zaś jęczmienia niższe o 0,7%. Najsłabsze zbiory u nas w roku bieżącym miało województwo wileńskie, gdzie panowały wyjątkowe susze, które zniszczyły znaczną część zbiorów. W stosunku do przeciętnych z lat 1931—1935, jedynie żyta zebrano mniej o 0,1%, inne zboża mają zbiór lepszy, pszenica o 7,5%, owies o 4,8% i jęczmień o 0,8%.

Mały tegoroczny urodzaj, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, stwarza i dla Polski duże możliwości eksportowe. Dotyczy to zwłaszcza jęczmienia i owsa, których nie będzie mogła U.S.A. dostarczyć Kanada.

Co się tyczy wywozu z Polski w miesiącu sierpniu, to stwierdzić należy znaczną jego poprawę. W porównaniu z miesiącem lipcem zwiększył się bardzo znacznie wywóz pszenicy, żyta, jęczmienia i mąki pszenej w stosunku do sierpnia roku ubiegłego zwiększenie nastąpiło we wszystkich podawanych w niniejszem sprawozdaniu pozycjach i to w sposób bardzo wybitny.

Wywóz z Polski w miesiącach sierpniu i lipcu
w tonnach

Towary	sierpień		lipiec	
	1936 r.	1935 r.	1936 r.	1935 r.
Pszenica	21.147	3,791	2,742	27.502
Żyto	34,720	23,979	12,490	12.937
Jęczmień	24,626	9,115	13,441	12.638
Owies	5.135	1,175	7.661	2,510
Mąka pszenna	6.443	4,300	7.115	7.340
Mąka żytnia	7.547	4.665	5.391	5.199

Ceny zbóż na rynkach międzynarodowych kształtują się nadal zwyżkowo. Po nieznacznem osłabieniu w koń-

cu miesiąca sierpnia ceny pszenicy znów się podniosły i przewyższyły już znacznie nie tylko ceny z odpowiedniego okresu roku ubiegłego ale i znajdujące się na wyjątkowo wysokim poziomie ceny ze stycznia roku bieżącego.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Hard Winter 2	New York czerwona jarooziima	Liverpool przeciętna	Hamburg Manitoba 1	Rotterdam	Przeciętna Warszawa — Poznań
Przeciętna 1930/31	25.94	29.51	26.56	26.92	—	27.97
„ 1931/32	18.10	22.02	20.68	23.27	16.40	25.64
„ 1932/33	18.02	21.85	18.73	19.18	15.43	30.25
„ 1933/34	13.42	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35	19 80	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
1935 r. 16—21 IX	23.18	20.97	18.14	21.79	17.80	18.36
1936 r. 3—8 VIII	.	24.46	22.73	24.74	21.59	21.39
10—15	.	23.72	21.87	24.15	21.47	20.79
17—22	.	24.42	21.94	24.05	21.57	21.40
24—29	.	23.71	22.05	22.87	20.67	21.82
31—5 IX	.	23.54	21.70	22.67	20.28	22.07
7—12	.	24.06	21.75	23.26	21.01	22 24
14—19	.	24.32	22.96	24.40	22.03	22.90

Zupełnie to samo można powiedzieć o cenach żyta.

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31	15.78	17.47	—	21.56
„ 1931/32	14.35	18.63	17.83	24.74
„ 1932/33	13.92	15.88	13.11	17.14
„ 1933/34	14.21	12.66	10.07	14.44
„ 1934/35	—	13.77	12.22	14.97
1935 r. 16—21 IX	.	11.48	10.95	13.07
1936 r. 3—8 VIII	.	15.85	13.31	14.50
10—15	.	15.29	13.43	14.08
17—22	.	16.00	13.75	14.32
24—29	.	15.63	13.53	14.38
31—5 IX	.	15.38	13.56	14.56
7—12	.	15.78	13.69	14.66
14—19	.	15.94	14.17	15.29

Ceny owsa w Ameryce mają poziom wysoki i tendencję mocną, przekroczyły one poziom cen z roku ubiegłego. Inaczej kształtują się ceny tego zboża w Europie. W bieżącym okresie sprawozdawczym ceny w Hamburgu obniżyły się i są poniżej poziomu z 1935 roku.

Ceny owsa za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa—Poznań
Przeciętna 1930/31 r.	20.41	—	23.42
„ 1931/32 r.	14.98	16.32	22.95
„ 1932/33 r.	12.49	13.56	14.73
„ 1933/34 r.	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35 r.	18.88	12.15	15.49
1935 r. 16—21 IX	12.39	15.97	15.36
1936 r. 3—8 VIII	16.97	14.40	15.21*)
10—15	16.94	14.84	14.40
17—22	17.26	15.31	14.19
24—29	17.23	14.50	14.17
31—5 IX	16.53	13.77	14.17
7—12	16.63	13.38	14.20
14—19	16.85	13.70	14.46

*) Cena dla Warszawy — dla Poznania brak notowań.

Na krajowych rynkach zbożowych tendencja nadal jest mocna. Ceny pszenicy wciąż wzrastają i są już na poziomie swego maksimum tegorocznego z końca maja.

Ceny żyta również mają mocną tendencję przytem zaznaczyć należy, że tak jak i pszenica mają poziom różny w zależności od rynku na którym są notowane.

Ceny pszenicy za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	29.29	26.64	—	—
„ 1931/32 r.	26.99	24.29	—	—
„ 1932/33 r.	31.62	28.84	—	—
„ 1933/34 r.	20.35	18.38	19.47	—
„ 1934/35 r.	18 44	16.59	18.30	16 48
1935 r. 16—21 IX[1]	19.08	17.63	15.88	15.95
1936 r. 3—8 VIII	21.90	20.88	20.00	18.63
10—15	21.50	20.08	19.38	18.25
17—22	21.50	21.29	19.85	18.32
24—29	22.05	21.58	19.88	18.78
31—5 IX	22.50	21.63	19.88	19.19
7—12	22.75	21.73	19.98	19.36
14—19	23.25	22.54	20.63	19.97

Ceny żyta za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	21.85	21.20	—	—
„ 1931/32 r.	25.15	24.32	—	—
„ 1932/33 r.	17.86	16.41	—	—
„ 1933/34 r.	14.33	14.54	14.49	—
„ 1934/35 r.	14.73	15.20	15.53	13.63
1935 r. 16—21 IX	13.21	12.92	12.20	11.25
1936 r. 3—8 VIII	14.70	14.30	13.13	11.83
10—15	14.17	13.98	13.17	11.90
17—22	14.13	14.50	13.80	12.14
24—29	14.38	14.38	14.00	12.56
31—5 IX	14.53	14.59	13.75	12.75
7—12	14.63	14.68	13.85	12.75
14—19	15.24	15.34	14.25	13.10

Ceny jęczmienia, któ:ych nie notowano od dłuższego czasu, kształtują się na wysokim poziomie wyższym niż w tym okresie roku ubiegłego. Tendencja na to zboże jest mocna przy wzrastających cenach.

Ceny jęczmienia za q (= 100 kg) w złotych

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31 r.	25.66	26.05	—	—
„ 1931/32 r.	24.65	24.92	—	—
„ 1932/33 r.	17.18	17.03	—	—
„ 1933/34 r.	15.69	16.08	—	—
„ 1934/35 r.	20.15	21.03	—	15.71
1935 r. 16—21 IX	16.50	15.75	—	—
1936 r. 3—8 VIII	—	—	—	—
10—15	19.00	—	—	—
17—22	19.00	—	—	—
24—29	20.50	20.00	—	16.87
31—5 IX	20.50	19.67	—	17.00
7—12	20.75	19.50	—	17.15
14—19	21.35	20.50	—	17.33

Ceny owsa lekko się wahają i nie zdradzają tej wybitnie mocnej tendencji jaką mają ceny innych zbóż. Poziom ich jest niższy od poziomu z roku zeszłego.

Ceny owsa za q (=100 kg) w złotych.

Okres	Warszawa	Poznań	Lwów	Równe
Przeciętna 1930/31	24.62	22.22	—	—
„ 1931/32	23.74	21.16	—	—
„ 1932/33	16.15	13.31	—	—
„ 1933/34	13.42	12.91	12.60	—
„ 1934/35	15.40	15.57	15.14	13.14
1935 r. 16—19 IX	15.82	14.75	14.25	12.25
1936 r. 3—8 VIII	15.21	—	12.82	11.38
10—15	14.91	13.88	12.32	11.42
17—22	14.71	13.67	12.12	10.93
24—29	14.71	13.63	12.32	10.98
31—5 IX	14.71	13.63	11.82	11.33
7—12	14.71	13.68	11.82	11.38
14—19	15.01	13.91	12.32	11.46

H. H.

Eksport i rynki zbytu zwierząt.

A. Rynki zagraniczne

Eksport trzody w ub. okresie przedstawiał się następująco:

	Wiedeń	
	Dowóz trzody żywej szt.	Cena śr. w szyl. za 1 kg ż. w.*)
Wrzesień		
I tydzień	2630	1,75
II „	2627	1,67
III „	2630	1,74

*) 100 Szyl. = 103 zł; w notowaniach uwzględniono ceny towaru mięsnego.

Ceny na targowicy wiedeńskiej w m. wrześniu nie odbiegały naogół wiele od notowań z poprzedniego miesiąca. Zaznaczyła się jednak pewna poprawa tendencji.

Poza Austrją wywóz trzody żywej kierował się w dalszym ciągu do Niemiec i Czechosłowacji. Eksport do obu tych krajów ograniczony jest istniejącymi umowami.

Eksport bydła rogatego obraca się nadal w ramach zaledwie kilkuset sztuk miesięcznie. Pewne natomiast ożywienie notujemy w wywozie koni ((czerwiec — 1.322 szt.; lipiec — 949 szt.). W porównaniu z okresem z przed roku wywoz koni wzrósł w dwójnasób. Odbiorcami są kraje zachodniej, środkowej, a ostatnio ((Szwecja) nawet północnej Europy.

Wspomnieć wreszcie należy o eksporcie cieląt, kierowanym do Austrji, oraz baranów, których nieznaczne ilości odbiera Francja.

Bekony, szynki, przetwory mięsne.

W żadnej prawdopodobnie gałęzi polskiego eksportu nie przejawiają się tak pozytywne rezultaty celowej polityki odpowiednich czynników gospodarczych jak w dziedzinie wywozu przetworów zwierzęcych. Dzięki rozbudowie i zróżniczkowaniu produkcji oraz szczęśliwie dokonanej penetracji na szereg nie opracowanych dotąd rynków udało nam się poważnie zrekompensować straty wynikłe z ograniczenia przez Anglję importu bekonów. Dość nadmienić, że w wyniku energicznie realizowanego planu dodatkowego eksportu — wywieźliśmy w ciągu siedmiu pierwszych miesięcy r. b. artykułów produkcji zwierzęcej za sumę o 33 milj. zł. większą niż w analogicznym okresie r. ub.

Tak więc w r. b. wartość wywozu wyniosła 83.084 tys. zł., w r. ub. zaś — 50.074 tys. zł. Wzrost wynosi 65,9%.

W porównaniu do ogólnej wartości całego wywozu Polski wartość eksportu artykułów hodowlanych stanowi w r. b. — 14,7%, w roku ub. — 9,6%.

W sierpniu r. b. wzrósł w dalszym ciągu eksport szynek w puszkach, osiągając cyfrę 857,7 tys. kg., gdy przed rokiem wyniósł 297,5 tys. kg. Największym odbiorcą są St. Zjednoczone, które sprowadziły tego artykułu ca 690 tys. kg.

Wzrost również cechuje wywóz konserw mięsnych, który w sierpniu r. b. w porównaniu z okresem z przed roku zyskał 400%, wynosząc 45,4 tys. kg.

Z kolei omówimy sytuację na rynku angielskim, który mimo restrykcji przywozowych wciąż jeszcze zajmuje naczelne miejsce w naszym eksporcie.

Z początkiem września ceny bekonu uległy zniżce o ok. 4 shl. na 1 cwt. (50,8 kg), poczem stabilizowały się na tym poziomie.

W dniu 18 września giełda londyńska notowała w shl za 1 cwt bekon: duński 97—100, angielski 90—97, irlandzki 87—101, holenderski 91—94, polski, kandyjski i litewski 83—87, szwedzki 93—94, estoński i łotewski 86—87.

Warto podkreślić fakt zrównania notowań bekonu polskiego, kanadyjskiego i litewskiego. Niezbyt bowiem odległe są czasy, gdy towar polski zajmował ostatnie miejsce w cedule giełdowej.

Duża część bekonów angielskich, a częściowo i irlandzkich była przytem sprzedawana po cenie niższej od naszych, ponieważ był to towar przetłuszczony i bez uporządkowanej selekcji.

Na najbliższą przyszłość koła handlowe przewidują utrzymanie tendencji, motywując to m. in. okolicznością, że dowozy kanadyjskie nie ulegną w najbliższych tygodniach zwiększeniu, oraz faktem, iż od października St. Zjednoczone będą przysyłały tylko ⅓ swego przydziału.

Na rynku szynek ciążą nadal zapasy niesprzedanych szynek amerykańskich. Ceny naszych szynek peklowanych wahały się ostatnio w granicach 84—86 shl za 1 cwt.

Małych obrotów dokonywano szynkami w puszkach przy cenie 16 d. za 1 f. ang.

Notowania smalcu na giełdzie londyńskiej wynosiły w shl. za 1 cwt.: kanadyjski 58—62,5, argentyński 58—58,5, holenderski 59, St. Zjedn. 60,5 — 62,5, polski — 58. Tendencja niezbyt mocna — brak zapasów.

B. Rynki krajowe

Na rynku wewnętrznym zmian poważniejszych nie obserwowano.

Ceny średnie trzody w złotych za 100 kg. ż. w.

Waga żywa w kg.	Warszawa		Poznań		Mysłowice	
	Wrzesień 1936	Wrzesień 1935	Wrzesień 1936	Wrzesień 1935	Wrzesień 1936	Wrzesień 1935
ponad 80	—	—	84	77	—	—
80 — 100	—	—	90	90	87	97½
100 — 120	—	—	94	98	93	113½
od 110 wzwyż	84½	87	—	—	—	—
120 — 150	—	—	100	107	100	129
130 — 150	90½	98½	—	—	—	—
ponad 150	98½	116½	—	—	107	143½

Ceny średnie bydła w złotych za 100 kg. ż. w. (Notowania dotyczące zwierząt pierwszej jakości)

	Warszawa		Poznań		Mysłowice	
	Wrzesień 1936	Wrzesień 1935	Wrzesień 1936	Wrzesień 1935	Wrzesień 1936	Wrzesień 1935
Woły	76¾	77½	69	68	66	—
Buhaje	73¾	75½	62	61	67½	59
Krowy	73½	75	64½	63	69½	69½
Jałowice	—	—	69	58	70	70
Cielęta	86	75	97	78	91½	82½

St. K.

Rynki rybne.

W okresie sprawozdawczym (od 10.VII. do 5. IX. b. r.) sytuacja na rynku karpia w Warszawie przedstawiała się podobnie, jak w r. ub. w tym samym czasie. Utrzymująca się od połowy sierpnia cena karpia na poziomie zeszłorocznym uległa w następnych tygodniach silnemu załamaniu. Zauważyć jednak trzeba, że dowóz karpi w okresie rozpoczynającej się jesieni zapowiada się znacznie intensywniejszy od zeszłorocznego. Podczas gdy w r. ub. w drugiej połowie sierpnia i połowie września tygodniowy dowóz karpi zamykał się przeciętnie cyfrą około 28.000 kg., w r. b. w okresie sprawozdawczym przeciętny tygodniowy dowóz przekraczał 40.000 kg, przyczem w pierwszym tygodniu września wyniósł on aż 66.000 kg ,w następnym zaś oczekiwany jest w ilości 80.000 kg.

W związku z tak silną podażą karpi na rynku i gwałtownym spadkiem cen, wytworzyła się na rynku panika zarówno wśród kupców, jak i hodowców. Kupcy zaskoczeni silną zniżką cen, wstrzymują się od zawierania ryzykownych tranzakcyj terminowych i oczekują wyjaśnienia się sytuacji cen w najbliższej przyszłości, hodowcy natomiast w obawie przed dalszym spadkiem cen dążą do śpiesznego wydania większych partyj ryb i wywierają odpowiedni nacisk na kupców. Jest to objaw nader niekorzystny, który może znaleźć swe odbicie w niskim poziomie cen karpia w późniejszych miesiącach, przypuszczać jednak należy, że w najbliższych tygodniach panika ustanie. a cena karpia w pewnym choć stopniu ustabilizuje się.

Sytuacja w zakresie cen karpia w okresie zbliżających się świąt żydowskich również nie zapowiada się pomyślnie, niepomyślny kalendarzowy układ dni świątecznych spowoduje, że ilość ogólna dni targowych w okresie tych świąt nieznacznie tylko wzrośnie, co z kolei odbije się na rozmiarach ogólnej ilości sprzedaży.

Jedyną, pomyślną okolicznością dla karpia jest fakt słabej podaży ryb śniętych na rynku warszawskim, co ilustrują następujące cyfry. W r. ub. w okresie 4 tygodni, drugiej połowy września rynek warszawski wchłonął 382.000 kg ryb śniętych, w tym krajowych 356.000 kg 253.000 kg z wymienionej wyżej ilości stanowiła ryba poleska. W okresie sprawozdawczym ogólny dowóz ryb śniętych jest niemal dwukrotnie mniejszy, wyraził się on cyfrą 207.000 kg. Z sumy tej ryb z Polesia dowieziono zaledwie 70.000 kg. Z porównania przytoczonych cyfr wynika, że gwałtowny spadek podaży ryb śniętych w Warszawie tłumaczy się w zasadzie silnym spadkiem dowozu ryb z Polesia, gdzie w ciągu lata panowały wielkie susze i niski poziom wód uniemożliwiał połowy.

Mały przywóz ryby poleskiej, składającej się przeważnie z drobnicy, odbił się dodatnio na poziomie cen wszystkich gatunków ryb.

Handel zagraniczny rybami kształtował się w miesiącu lipcu następująco. Przywóz wyraził się cyfrą 37.959

Ceny hurtowe i detaliczne ryb loco rynek za 1 kg w złotych.

		14.VIII	21.VIII	28.VIII	4.IX
Warszawa	Karp grubszy ponad 900 g. hurt	1,70—1,80	1,80—1,85	1,70	1,35—1,45
	„ średni 600—900 g. hurt		1,60—1,65	1,55—1,60	
	„ drobny 400—600 g. hurt	1,60—1,70	1,40—1,50	1,35—1,40	1,30
	karp gruby ponad 900 g. detal	2,20—2,30	2,20—2,40	1,80—2,00	1,80
	„ średni 600—900 g. detal		2,00—2,20	1,70—1,80	
	„ drobny 400—600 g. detal	200	1,80—2,00	1,60—1,70	1,60
	szczupak śnięty wyborowy hurt	2,00—2,40	1,60—1,90	2,00—2,20	2,40—2,75
	„ „ „ detal	2,50—3.00	2,00—2,40	2,40—2,80	2,80—3,20
	leszcz krajowy wyborowy hurt	1,80—2,20	1,50—1,60	1,80—2,00	2,25—2,40
	„ „ „ detal	2,20—2,60	1,80—2,00	2,20—2,50	2,60—3,00
	lin żywy hurt	2,00—2,30	2,20—2,40	1,80—2,00	2,25—2,50
	„ „ detal	2,50—2,80	2,60—2,80	2,25—2,50	2,75—3,20
	węgoż hurt	1,40—1,80	1,50—1,75	1,70—2,20	2,20—2,50
	„ detal	1,70—2,20	1,80—2,20	2,10—2,60	2,60—3,00
Łódź	karp grubszy hurt	—	—	1,65	1,60—1,70
	„ „ detal	—	—	1,80—1,90	2.00
	karp drobny hurt	—	—	1,50	1,45—1,50
	„ „ detal	—	—	1,70—1,80	1,80
	szczupak śnięty I gatunek hurt	—	—	2.00	2,30
	„ „ „ detal	—	—	2,20—2,50	2,50
	szczupak śnięty II gatunek hurt	—	—	1,50	1,80—2,00
	„ „ „ detal	—	—	1,70—1,80	2,20
Kraków	karp gruby hurt	1,80—1,90	1,80—1,90	1,70—1,80	1,60—1,70
	„ „ detal	2,10	2,10	2,00	1,90
	„ drobny hurt	1,60—1,70	1,60—1,70	1,50—1,60	1,40—1,50
	„ „ detal	1,90	1,90	1,80	1,70
Wilno	karp hurt	1.80	1,60	1,60	1,60
	„ detal	2,00	1,80	1,80	1,80
	szczupak śnięty wyborowy hurt	1,60	1,60	1.60	1,80
	„ „ „ detal	1,80	1,80	1.80	2,00
	leszcz wyborowy hurt	1,30	1,20	1,20	1,40
	„ „ detal	1,50	1,40	1,40	1.60

q., wartości zł. 1534.000, wywóz zamknął się pozycją 963 q, wartości zł. 174.000. Obie te liczby są większe w porównaniu do odnośnych liczb z lipca r. ub., kiedy przywóz wyniósł 33.675 q, wartości zł. 1.323.000, wywóz zaś 553 q, wartości zł. 81.000.

Przywozu karpi podobnie jak w lipcu r. ub. nienotowano. Notowano natomiast przywóz sandaczy w ilości 21 q, za sumę zł. 2.000 oraz leszczy w ilości 205 q, za sumę zł. 14.000, w tem niemal cała ilość pochodzi z Finlandji. W lipcu r. ub. zarejestrowano import sandacza sowieckiego w ilości 291 q, wartości zł. 25.000 i leszcza również sowieckiego w ilości 70 q, wartości zł. 5.000. Przywóz śledzi świeżych wyniósł 254 q, wartości zł. 7.00 (głównie z Anglji), w lipcu r. ub. 371 q, wartości zł. 11.00. Śledzi solonych przywieziono w okresie sprawozdawczym 37.366 q, wartości zł. 1.498.000, w tem z Anglji 34.685 q, wartości zł. 1.412.000. W lipcu r. ub. przywieziono mniejsze ilości, mianowicie 32.942 q, wartości zł. 1.282.000. Szprotów i sardeli importowano w ilości 86 q, za sumę zł. 10.000.

Na wywóz złożyły się tylko dwie pozycje — raków i ryb osobno niewymienionych. Wywóz raków wyniósł 731 q, wartości zł. 112.000, z czego 319 q, wartości zł. 50.000 skierowano do Francji, 403 q, wartości zł. 59.000 do Niemiec. W tym samym czasie r. ub. eksportowano raków w ilości 548 q. na sumę zł. 80.000. Ryb osobno niewymienionych wywieziono w ilości 228 q, wartości zł. 61.000, przyczem cała ta ilość wysłana została do Niemiec.

E. G

Sytuacja na rynku ziemniaczanym.

W miesiącu lipcu zapasy ziemniaków zeszłorocznych zostały zupełnie zużyte, wobec czego w miesiącu sierpniu dokonywano obrotów wcześniejszymi odmianami ziemniaków nowych.

Zbiory tegoroczne nie są jeszcze ustalone. Zbiory tegoroczne zapowiadają się gorzej ze względu na nadmiar opadów atmosferycznych, oraz na niepoprawiającą się pogodę. Ziemniaki naogół są wodniste, co utrudniać może ich przechowanie. Rolnicy nie dokonują jeszcze zbiorów i zajmują bardzo wyczekujące stanowisko co do cen.

Eksporterzy nawiązali kontakt z krajami zamorskimi jak Argentyna, Urugwaj i Brazylja, i mają możność dostarczenia tamże większych ilości ziemniaków. Jest to jednak próba, której powodzenie zależy nietylko od eksportera, ale i od konjunktury, sztucznie regulowanej przez rynki odbiorcze dumpingowymi zarządzeniami. Irlandja wypłaca bez względu na kalkulację swym eksporterom zł. 23.— na tonnie premji eksportowej, Holandja około zł. 3.— na kwintalu, również inne kraje wypłacają premje eksportowe i to za ziemniaki jadalne jak i sadzeniaki. W tych warunkach polski towar jest mało konkurencyjny, chociaż jakościowo nie ustępuje zagranicy.

Rynki europejskie zgłaszają zapotrzebowanie na sadzeniaki, jednak polscy eksporterzy ostrożnie podchodzą do zawierania umów, gdyż sytuacja cen nie jest ani u nas, ani zagranicą wyjaśniona.

Mimo dość późnej pory, dotychczas z Gdańskiem nie uzgodniono ceny na dostawy jesienne. Rolnicy jak i kupcy zdradzają z tego powodu pewne zaniepokojenie, gdyż Gdańsk w jesieni może konsumować ziemniaki z własnych zbiorów.

Ceny płacone producentom za sadzeniaki wahają się od zł. 5.50 do zł. 9.— za 100 kg w zależności od odsiewu, odmiany i jakości.

Za ziemniaki jadalne producenci żądają zł. 3 do 3.50 za 100 kg loko stacja załadowania.

Na rynkach lokalnych w obrocie detalicznym za ziemniaki z nowych zbiorów płacono zł. 4 do 5.— loko spożywca.

KRONIKA KRAJOWA.

Przypuszczalne zbiory w roku 1936.

Główny Urząd Statystyczny podaje do wiadomości prowizoryczne obliczenia przypuszczalnych zbiorów pięciu głównych ziemiopłodów w Polsce, dokonane na podstawie 4000 sprawozdań korespondentów rolnych z połowy miesiąca sierpnia b. r.

Jak wynika z obliczeń, zbiory tegoroczne w stosunku do roku ubiegłego i do przeciętnych w okresie pięcioletnim przedstawiałyby się następująco:

	w porównaniu z r. 1935	w porównaniu z przeciętnymi w latach 1931—1935
Pszenica	+ 5,6%	+ 7,5%
Żyto	— 3,4 „	— 0,1 „
Jęczmień	— 0,7 „	+ 0,8 „
Owies	+ 1,1 „	+ 4,8 „
Ziemniaki	— 1,3 „	+ 3,3 „

W miljonach kwintali zbiory prawdopodobnie wyniosą: pszenica — około 21,2, żyto — około 63,9, jęczmień — około 14,6, owies — około 26,3, ziemniaki — około 320.7. Szacunek ten jest przybliżony i może odbiegać od ostatecznych obliczeń, dokonywanych w późniejszym czasie przez władze administracji ogólnej przy pomocy komisji gminnych i powiatowych.

Susza, która panowała na wschodzie, a częściowo i na południu Polski, spowodowała niższe zbiory, z wyjątkiem pszenicy, w woj. wschodnich i południowych. Susza przybrała rozmiary klęski w woj. wileńskim, to też zbiory tegoroczne są tam znacznie niższe. Natomiast woj. poznańskie, po dwuletniej klęsce posuchy, w roku bieżącym ma zbiory lepsze.

Zbiory pszenicy w większości województw są nieco

wyższe niż w roku ubiegłym. Przy tym znaczne zwiększenie wykazują woj. warszawskie, białostockie, wołyńskie, poznańskie, lwowskie i tarnopolskie. Natomiast znaczne zmniejszenie zbiorów pszenicy zaznacza się w woj. wileńskim i pomorskim.

Zbory żyta przeważnie są mniejsze niż w roku ubiegłym, szczególnie wyróżniają się pod tym względem, woj. wileńskie i pomorskie. Nieco większe zbiory żyta mają: woj. białostockie, poznańskie i śląskie.

Zbiory jęczmienia wyższe są niż w roku ubiegłym w woj. warszawskim, łódzkim, białostockim, poznańskim i śląskim. W pozostałych województwach zaznacza się spadek, przy tym największy w woj. wileńskim.

Zbiory owsa w woj. centralnych, z wyjątkiem lubelskiego, oraz w poznańskim i śląskim są większe; specjalnie zaś wyróżniają się pod tym względem woj. poznańskie i łódzkie. W pozostałych województwach zbiory są mniejsze niż w roku ubiegłym, szczególnie w woj. wileńskim.

Zbiory ziemniaków są większe od roku ubiegłego w woj. centralnych, z wyjątkiem lubelskiego, oraz w poznańskim. Pozostałe województwa mają mniejsze zbiory, szczególnie woj. wileńskie.

Żniwa w roku bieżącym były na ogół wcześniejsze (80% odpowiedzi korespondentów), lecz w woj. warszawskim, łódzkim, kieleckim, pomorskim i śląskim według 50% odpowiedzi korespondentów odbywały się w warunkach niepomyślnych. W pozostałych województwach przebieg żniw miał warunki sprzyjające (około 80% odpowiedzi).

O wyleganiu zbóż donosili korespondenci ze wszystkich województw z wyjątkiem wileńskiego i nowogródzkiego.

Porastanie zbóż w mniejszym lub większym stopniu miało miejsce w całym kraju z wyjątkiem woj. wschodnich, najwięcej jednak doniesień o porastaniu nadeszło z woj. warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego i śląskiego (około 50% odpowiedzi korespondentów z tych województw).

Jakość ziarna tegorocznego ujęta w odsetkach odpowiedzi korespondentów przedstawia się przeciętnie dla Polski następująco:

	dorodne		średnie		poślednie	
	1936	1935	1936	1935	1936	1935
Pszenica ozima	22	25	72	67	6	8
Żyto ozime	18	37	70	58	12	5
Jęczmień jary	17	23	67	65	16	12
Owies	23	31	64	57	13	12

W woj. wileńskim odsetek odpowiedzi stwierdzających ziarno poślednie wynosił: dla pszenicy i żyta ozimych około 30%, a dla jęczmienia jarego i owsa około 50%.

Przypuszczalne zbiory owoców w odsetkach odpowiedzi korespondentów kształtowały się przeciętnie dla Polski:

	obfity		średni		mały	
	1936	1935	1936	1935	1936	1935
Jabłka	21	13	49	51	30	36
Gruszki	22	4	54	38	24	58
Śliwki	10	22	27	40	63	38

Przegląd Ustaw i Rozporządzeń.

W sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień porozumienia polsko-niemieckiego z dn. 18.VII. 1936 r., dotyczącego uzupełnienia umowy gospodarczej między Polską a Niemcami z dn. 4. XI. 1935 r. rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 8. IX. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 68 poz. 491).

W sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień podpisanego w Wiedniu dn. 29. VII. 1936 r. układu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską i Austrją, podpisanej dn. 11. X. 1933 r. rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13. IX. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 496).

O zmianie rozp. Min. Skarbu z dn. 9. X. 1934 r. „Przepisy wykonawcze do rozp. p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23. VIII. 1932 o ustanowieniu taryfy celnej przywozowej", rozp. Min. Skarbu z dn. 25.VIII. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 69, poz. 497).

W sprawie dokonywania zgłoszeń przez pracodawców rolnych, sposobu ryczałtowania i uiszczania składek za ubezpieczenie od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych oraz o wysokości tych składek, wydanego w zakresie §§ 2, 3, 5, 11, 13 i 22 w porozumieniu z Min. Roln. i Ref. Roln. z dn. 26. VIII. 1936 r. wydane w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu, Spraw Wewn. oraz Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 503).

O sposobach i warunkach uboju rytualnego zwierząt gospodarczych rozp Min. Roln. i Ref. Roln. z dn. 26. VIII. 1936 r. wydane w porozumieniu z Min. Wyzn. Religijnych i Ośw. Publ. oraz Min. Spraw Wewn. (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 504).

O warunkach obrotu mięsem, pochodzącym z uboju rytualnego rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 5. IX. 1936 r. wydane w porozumieniu z Min. Roln. i Ref. Roln. (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 505).

W sprawie wypowiedzenia konwencji handlowej między Polską a Francją z dn. 9. XII. 1924 r. Oświadczenie Rządowe z dn. 27. VIII. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 70, poz. 509).

O ważeniu bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec sprzedawanych na targowiskach, rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 26. VIII. 1936 r. wydane w porozumieniu z Min. Roln. i Ref. Roln., oraz z Min. Spraw Wewn. (Dz. U. R. P. Nr. 71, poz. 513).

W sprawie uzupełnienia rozporządzenia z dn. 29. IV. 1936 r. o zniżkach celnych i zwolnieniach od cła rozp. Min. Skarbu z dn. 25. VIII. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 520)

O służbie pracy młodzieży Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22. IX. 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 515).

O ustaleniu dalszego zapasu cukru na okres kompanijny 1935/36 rozp. Min. Skarbu z dn. 26.IX. 1936 r. wydane w porozumieniu z Min. Roln. i Ref. Roln. oraz Przemysłu i Handlu (Dz. U. R. P. Nr. 73, poz. 522).

KRONIKA ZAGRANICZNA

FRANCJA

Wyniki nowej polityki rolniczej

Korespondent paryski niemieckiego pisma gospodarczego „Eildienst für Aussenhandel und Auslandswirtschaft" oświetla szczegółowo w jednym z ostatnich jego numerów rezultaty polityki gospodarczej rządu bloku ludowego. Jak wiadomo, w połowie sierpnia rozpoczęły się we Francji ferie parlamentarne. Ocena francuskiego eksperymentu gospodarczego dotyczy wyników, które dały się zaobserwować po upływie miesiąca od tego czasu. Oceną tą nie są objęte nieznane narazie skutki nowych zarządzeń rządu francuskiego w dziedzinie polityki monetarnej. W zakresie sytuacji rolnictwa, wyniki nowej polityki francuskiej są następujące:

Wbrew przewidywaniom przeciwników wprowadzenia reglamentacji obrotu pszenicą, katastrofa na odcinku rolnictwa nie nastąpiła. Przeciwnie, nic nie wróży, że katastrofa ta może nastąpić, aczkolwiek starania, zmierzające do zmontowania w środku zbiorów, w kraju o silnie zakorzenionej tradycji liberalizmu gospodarczego, potężnego aparatu reglamentacji zbożowej, musiały oczywiście napotkać na poważne trudności. Jeszcze w obecnej chwili w znacznej części departamentów nie powstały organy spółdzielcze, których działalność ma być podstawą nowej gospodarki pszenicznej i jeżeli centralny urząd pszeniczny w Paryżu pracuje względnie dobrze, to nie da się tego powiedzieć o pracy żadnej z licznych prowincjonalnych komisji pszenicznych. Fakt, że zapotrzebowanie na pszenicę jest sprawnie i szybko zaspakajane, należy przypisać jedynie temu, że przy początku bieżącego roku gospodarczego istniały poważne remanenty pszenicy z poprzednich zbiorów, przekraczające cyfrę 10 milj. q., które mogły być w łatwy sposób zbywane na potrzeby bieżącego spożycia miast. Pszenica z nowych zbiorów zaledwie gdzieniegdzie kierowana jest na spożycie, naogół zaś jest tymczasem magazynowana. Jednocześnie nie ma obawy, ażeby przy końcu bieżącego roku gospodarczego pozostały znaczniejsze zapasy pszenicy z nowych zbiorów. Zbiory tegoroczne osiągnęły bowiem, według zgodnie brzmiących szacunków prywatnych i urzędowych, zaledwie cyfrę 66 milj. q., gdy w 1935 r. zebrano 78 milj. q., w 1934 r. 92 milj. q., przeciętnie zaś w latach 1931—1935 zbiór pszenicy wynosił 88 milj. q.

Roczne zapotrzebowanie Francji na pszenicę oblicza się wraz z ziarnem siewnem na niecałe 80 milj. q., tak że zapasy z ubiegłego roku wraz z produkcją tegoroczną zapotrzebowanie to powinny akurat pokryć. Powyższe prowizoryczne przewidywania mogą, oczywiście, ulec jeszcze pewnej korekturze: w ostatnich dniach doniesiono na przykład z wielu północnych departamentów, że zbiory pszenicy okazały się wyższe, niż je dotychczas szacowano. Z drugiej jednak strony wyniki dotychczasowych omłotów wykazują wyjątkowo mierną jakość ziarna, na co zresztą centralny urząd zbożowy liczył, ustanawiając przeciętny standart rynkowy na 72 kg/hl wobec dotychczasowych 76 kg/hl.

Strona finansowa reglamentacji obrotu pszenicą funkcjonuje sprawnie. Producenci otrzymują przy dostawie nowej pszenicy do elewatora przeciętnie zaliczkę w wysokości około 75 franków za kwintal, przyczem zaliczki daje Bank Francuski za pośrednictwem Caisse Nationale de Crédit Agricole, dyskontując weksle spółdzielni. Zaliczka ta odpowiada w przybliżeniu pełnej cenie, jaką producenci osiągnęli za pszenicę w ubiegłym roku gospodarczym, kiedy sprzedaż nie była reglamentowana, ponieważ zaś cena pszenicy na bieżący rok została ustalona przeciętnie na 145,37 fr. za q. (51 zł.) wobec tego rolnicy otrzymają jeszcze dodatkowo poza zaliczką po potrąceniu procentu i wszelkich opłat około 60 franków za q.

Tym samym sytuacja rolnictwa w okręgach produkcji pszenicy ulegnie w tym roku radykalnej poprawie. O ile w ub. roku globalny dochód rolnictwa ze sprzedaży pszenicy wynosił 6 miliardów franków, o tyle w roku bieżącym, przy poważnie zmniejszonych zbiorach, wpływy rolnictwa francuskiego z tego tytułu osiągną kwotę około 9 miliardów franków. Przez powiększenie dochodu pieniężnego rolnictwa o 3 miliardy franków zamierza rząd francuski osiągnąć skutki podobne do tych, które Roosevelt osiągnął w Stanach Zjednoczonych przy pomocy swej polityki subwencji dla warsztatów rolnych. Oczywiście, zwyżka cen artykułów nabywanych przez rolnika zmniejszy realne podniesienie dochodu rolnictwa, podniesienie to jest jednak zbyt poważne, ażeby mogło zostać całkowicie w ten sposób skompensowane, zwłaszcza że pozycje sztywne po stronie rozchodowej budżetów gospodarstw wiejskich (przede wszystkim obsługa długów) nie ulegną zmianie.

Ceny innych artykułów rolniczych po za pszenicą, mimo nieustalenia ich na drodze ustawowej, utrzymują się w bieżącym roku gospodarczym na wyższym poziomie, niż w roku ubiegłym, dzięki ustawowo dozwolonemu częściowemu odroczeniu przypadających obecnie płatności. Właściciele winnic mogą na przykład w roku bieżącym wstrzymać się od sprzedaży plonu na pniu w oczekiwaniu na mniejszy, niż w roku ubiegłym , zbiór winogron i zwyżkę cen.

Silne wzmożenie interwencjonizmu państwa w dziedzinie obrotu artykułami rolnemi wywołało początkowo liczne protesty, pochodzące przede wszystkim ze strony tych rolników, którzy przypuszczali, iż przy wolnym kształtowaniu się rynku pszenicy, ceny przekroczą — wskutek zmniejszenia podaży w bieżącym roku—poziom, który ustalił urząd pszeniczny, uwzględniając nie tylko interesy rolnictwa, lecz również i interesy konsumenta. Nie ulega jednak wątpliwości, że większość rolników francuskich jest z nowej polityki rolniczej rządu narazie zadowolona i słusznie oczekuje po niej wydatnego podniesienia siły nabywczej wsi.

Ułatwienie rozwoju spółdzielczego zbytu artykułów rolniczych

W „Journal Officiel" z 28 sierpnia r. b. została ogłoszona ustawa o ułatwieniach dla zrzeszania się spółdzielni rolniczych i spółdzielni spożywczych. Wydanie tej ustawy idzie po linii wyżej omówionej polityki go-

spodarczej rządu francuskiego, zmierzającej do podniesienia dochodu rolnictwa przy jednoczesnym, możliwie najsilniejszym, obniżeniu kosztów utrzymania w miastach.

Na podstawie nowej ustawy:

1) w celu ułatwienia zbytu produktów rolniczych zostaje umożliwione tworzenie związków spółdzielni rolniczych, które pod względem prawnym zostają zrównane z pojedyńczymi spółdzielniami;

2) związki spółdzielni rolniczych zostają uprawnione do przystępowania do spółdzielni spożywców w charakterze członków, ażeby na tej drodze przyczynić się do rozwoju wzajemnego obrotu, podnieść ceny uzyskiwane za artykuły rolnicze przez producentów i obniżyć ich ceny sprzedażne.

3) związki spółdzielni rolniczych otrzymują takie same przywileje, jak spółdzielnie pojedyńcze, w szczególności zaś zostają im zapewnione kredyty państwowe.

W celu umożliwienia realizacji zadań, nakreślonych przed związkami spółdzielni rolniczych, Caisse Nationale de Crédit Agicole została uprawniona do udzielania im długoterminowych kredytów. Rozmiar maksymalny kredytów nie może przekroczyć 4 mil. franków.

ESTONIA

Rozwój eksportu hodowlanego

Estoński związek eksporterów bekonu zawarł z Rosją Sowiecką umowę na dostawę 7.000 sztuk trzody chlewnej słoninowej o wartości 600.000 koron. Związek ogłosił skierowane do rolników wezwanie do dostarczania trzody, przyczem ustalił cenę zakupu na 60 centów, gdy w ubiegłym roku cena ta wynosiła zaledwie 47 centów. Wskutek wzrostu eksportu trzody do Sowietów i Niemiec, pogłowie świń w Estonji zmniejszyło się ostatnio o 18%.

W estońskim ministerstwie rolnictwa rozważany jest obecnie projekt stworzenia centrali eksportu koni. W obecnej chwili eksport koni z Estonji jest naogół t. zw. bierny (importerzy zagraniczni zakupują konie na miejscu i wywożą). Zadaniem centrali jest aktywizacja wywozu koni i planowe jego regulowanie.

S T A T Y S T Y K A

Przywóz towarów do Polski

na podstawie danych Gł. Urzędu Stat.

Wyszczególnienie	1929/30		1930/31		1931/32		1932/33		1933/34		1934/35		1935/36	
	liczby absolutne	%	liczby absolutne	%	liczby absolutne	%	liczby absolutne	%	liczby absolutne	%	liczby absolutne	%	liczby absolutne	%
	Tysiące złotych													
Obrót ogólny	2.529.556	100,0	1.838.099	72,7	1.036.562	41,0	809.377	32,0	840.286	33,2	826.510	32,7	911.302	36,0
Artykuły rolnicze	241.570	100,0	172.367	71,4	97.410	40,3	91.225	37,8	81.328	33,7	74.851	31,0	70.449	29,2
w tem														
produkcja roślinna	59.040	100,0	52.058	88,2	29.424	49,8	36.993	62,7	32.223	54,6	21.600	36,6	22.283	37,7
„ zwierzęca	154.749	100,0	101.863	65,8	58.614	37,9	49.024	31,7	46.780	30,2	50.020	32,3	45.491	29,4
przemysł rolny	21.595	100,0	14.676	68,0	7.738	35,9	4.794	22,2	1.805	8,4	1.837	8,5	1.585	7.3
drzewo surowe i napół obrob.	6.186	100,0	3.770	60,9	1.634	26.4	414	6,7	520	8,4	1.394	22,5	1.090	17,6
	Ilość													
Obrót ogólny tonn	3.928.245	100,0	3.251.679	82,8	2.089.309	53,2	2.084.817	53,1	2.592.571	66,0	2.615.174	66,6	2.709 696	69,0
sztuk	221.827	100.0	37.824	17,1	37.762	17,0	27.040	12,2	27.695	12,5	5.853	2,7	4.645	2.1
Artykuły rolnicze tonn	267.902	100,0	224.276	83,7	177.516	66,3	191.304	71,4	144.512	53,9	110.711	41,3	102.040	38,1
sztuk	219.462	100,0	30.698	16,7	37.149	16,9	26.597	12,1	27.258	12,4	5.820	2,7	4.589	2,1
w tem														
produkcja roślinna tonn	103.431	100,0	96.358	93,2	86.976	84,1	125.460	112,3	111.896	108,2	53.921	52,1	60.731	58,7
produkcja zwierz. tonn	56.278	100,0	39.705	70,5	31.529	56,0	34.152	60,7	14.478	25,7	36.670	65,2	27.932	49,6
produkcja zwierz. sztuk	219.462	100,0	30.698	16,7	37.149	16,9	26.597	12,1	27.258	12,4	5.820	2.7	4.589	2.1
przemysł roln. tonn	56.390	100,0	56.043	99,4	37.261	66,1	23.834	42,3	8.385	14,9	7.576	13,4	5.505	9.8
drzewo surowe i napół obrobione tonn	51.803	100,0	32.170	62,1	21.751	42,0	7.858	15,2	9.753	18.8	12.544	24,2	7.872	15,2

Wywóz towarów z Polski.

na podstawie danych Gł. Urzędu Stat.

Wyszczególnienie	1927/28		1928/29		1929/30		1930/31		1931/32		1932/33		1933/34		1934/35		1935/36	
	liczby absolut	%	liczby absolut.	%	liczby absolut.	%	liczby absolut.	%	liczby absolut.	%	liczby absolut.	%	liczby absolut.	%	liczby absolut.	%	liczby absolut.	%
	Tysiące złotych																	
Obrót ogólny	2.500.085	100,0	2.603.971	104,2	2.746.050	109.8	2.124.954	85,0	1.374.178	55,0	980,797	39,2	996.977	39,9	940.155	37,6	973.836	38,9
Artykuły rolnicze	1.509.494	100,0	1.487.971	98,6	1.552.473	102,8	1.105.034	73,2	656.358	43,5	481.735	31,9	497.797	33,0	480.424	31,8	546 470	36,2
w tem produkcja roślin	200.751	100,0	277.896	138,4	327.141	162,0	181.978	90,7	145.236	72,3	136,643	68,0	134.052	66,8	172 549	85,9	165.952	82,7
„ zwierz.	559.873	100,0	575.269	102,7	598.200	106,8	534.066	85,4	291.815	52,1	197.170	35,2	170.378	30,4	138.730	24,8	203.761	36,4
przemysł rolny	170.168	100,0	180.256	105,9	253.625	149,0	149.998	88,1	84.028	49,4	42.973	25,3	35.701	21,0	44.665	26.3	48.580	28,5
drzewo sur. i na półobrob.	578.702	100,0	544.550	78,5	373 507	64,6	238.982	41,3	135.279	23,4	105.049	18,2	157.666	27,2	124.480	21,5	128.177	22,1
	Ilość																	
Obrót ogólny tonn	20.316.405	100,0	20.862.293	102,7	20.282.370	99,8	18.903.498	93,0	15.812.688	77.8	12.824.120	63,1	13.305.559	65,6	14.054.772	69,2	12.872.656	63,4
sztuk	2.722.776	100,0	2.765.725	101,6	2.878.171	105,7	2.918.316	107,2	2.736.208	100,5	2.469.384	90,7	1.952.172	71,7	1.764 513	64,8	1.520.155	55,8
Artykuły roln. tonn	6.431.890	100,0	5.070.340	78.8	5.322.718	82,8	3.852.010	60,0	2.513 674	39,1	2.421.822	37,7	3.432.165	53,4	3.184.085	49,5	3.127.436	48.6
sztuki	2.720.761	100,0	2.763.414	101,6	2.876.986	105,7	2.916.581	107,2	2.724.095	100,5	2.468.470	90,7	1.952.172	71,2	1.764.513	64,9	1.520.155	55,9
w tem produkcja rośl. ton.	384.505	100,0	597.148	155,3	1.040.309	270,6	873.329	227,1	609.376	158,5	732.280	190,4	938.544	244,1	1.152.717	300,0	1.002.614	260,7
„ zwierz. ton.	109.679	100,0	113.590	103,6	131.668	120,0	161.576	147,3	142.058	129,5	108.441	98,9	76.661	69,6	64.434	58,7	94.153	85,8
„ zwierz. szt.	2.720.761	100,0	2.763.414	101,6	2.876.986	105.7	2.916.581	107,2	2.724.095	100,5	2.468.470	90,7	1.952.172	71,8	1.764.513	64,9	1.520.155	55,9
przem. rolny ton.	408.862	100,0	458.436	112.1	825.985	202,0	652,637	159.6	463.901	113,5	265.003	64,8	274.678	67,2	298.804	73,1	404.089	98,8
drzewo sur. i napółob. ton.	5.528.844	100,0	3.901.166	70,6	3.324.756	60,1	2.164.468	39,1	1.298.339	23,5	1.316.098	23,8	2.142.282	38,7	1.668.130	30,2	1.626.580	29,4

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Gł. Urzędu Statystycznego.

Przywóz.

	SIERPIEŃ			
	1936	1935	1936	1935
	w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI	**251.906**	**209.235**	**87.368**	**71.956**
Pszenica	—	1	—	0
Żyto	—	—	—	—
Jęczmień	—	—	—	—
Owies	—	—	—	—
Kukurydza	0	—	0	—
Ryż	1	4.581	0	905
Nasiona past. i traw	25	18	4	6
„ oleiste	654	1.077	195	275
Cebula		48		6
Len i konopie	—	20	—	55
Jabłka świeże	5	5	2	2
Śliwki	1.349	1.431	495	606
Śliwki suszone	65	91	34	57
Cytryny	487	467	373	374
Pomarańcze i mandarynki	259	175	126	103
Winogrona	525	373	385	272
Orzechy włoskie i laskowe	22	23	50	53
Łoje zwierzęce nieprzerobione	357	116	219	77
Skóry surowe	2.799	2.769	4.640	3.280
Wełna	2.119	196	7.272	351
Jelita	8	113	30	353
Mąka pszenna	—	0	—	0
Mąka żytnia	—	0	—	0

Wywóz.

		SIERPIEŃ			
		1936	1935	1936	1935
		w tonnach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI		**1.065.410**	**1.201.288**	**85.747**	**77.023**
Pszenica		21.147	3.791	3.313	397
Żyto		34.720	23.979	3.753	2.122
Jęczmień		24.626	9.115	2.966	923
Owies		5.135	1.175	611	141
Ryż		3.547	1.340	889	318
Strączkowe		2.188	428	549	141
Nasiona pastew. i traw		1.350	287	476	1.324
„ oleiste		1.991	330	757	—
„ buraków cukrowych		368	—	561	—
Ziemniaki		217	1	17	0,1
Chmiel		20	18	30	84
Len i konopie		1.207	1.173	1.019	650
Konie	sztuk	891	278	328	62
Bydło rogate	„	632	1.657	162	408
Trzoda chlewna	„	16.042	13.527	2.234	1.580
Drób żywy	„	119.346	126.329	481	277
Mięso cielęce	tonny	0	51	0	46
„ wieprzowe		642	418	1.003	544
„ baranie		53	47	96	85
Bekony		2.338	1.955	5.229	3.692
Wędliny i szynki		931	400	2.681	927
Masło		1.472	703	3.112	1.181
Jaja		2.727	3.509	3.095	4.468
Skóry i futra surowe		94	282	421	741
Włosie, szczecina i sierść		106	41	564	475
Pierze i puch		137	130	643	430
Mąka pszenna		6.443	4.300	815	483
„ żytnia		7.547	4.665	712	424
Słód		1.568	348	357	106
Spirytus		.	.	352	14
Cukier		630	8.141	91	947
Ziemniaki suszone i płatki		40	175	6	21
Mąka i krochmal ziemniaczany		473	572	108	135
Otręby wszelkie		30	440	3	46
Makuchy lniane		33	—	5	—
Wysłodziny suszone i melasa		1.137	749	128	62
Drzewo:					
Papierówka		13.301	23.639	582	794
Kopalniaki i słupy telegraficzne		4.719	3.966	197	183
Kłody, kloce i dłużyce		10.615	19.460	794	1.121
Bele, deski, łaty i podkłady kolejowe		107.155	110.609	9.485	10.256

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych za 100 kg. w Polsce

ROK I MIESIĄC	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki fabryczne ceny płacone producentom w/g G. U. S.	Koniczyna czerw.	Seradela	Wyka	Łubin żółty	Groch „Victorja"	Rzepak	Bydło rogate za 100 kg ż. wagi	Cielęta za 100 kg ż. wagi	Trzoda chlewna za 100 kg ż. wagi	Owce za 100 kg ż. wagi	Mleko za 100 litr.	Masło za 1 kg	Jaja za 1 kg
	Ceny w/g giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie					Ceny nasion w/g cenników firm nasiennych						Ceny na targu w Poznaniu				w/g cenników komisji nabiał. w Warszawie		
1926/27 od 1/VIII do 30/VII	53.23	41.87	38.98	35.92	7.58							128,91	143,95	213,24	118,47	38,42	6,27	3,09
1927/28 " " " "	53.76	43.77	44.75	41.49	7.14	252,91	23,83	36,25	22.61	76,81	68,24	143,89	157,20	202,86	130,02	38,75	6,29	3,33
1928/29 " " " "	47.79	34.54	36.52	34.99	6.71	209,61	48,68	41,68	29,59	68,25	76.85	142,40	159,59	209,23	130,24	41,67	6.68	3,63
1929/30 " " " "	40.69	21.97	26.72	21.50	3.72	142,43	23,93	30.72	26,99	46,19	72,63	122,30	160,91	222,77	127,92	34,79	6,70	3,01
1930/31 " " " "	29.31	21.82	25.61	24.49	5.87	263,41	67,19	33,38	30,99	32,91	42,87	90,89	108,05	131,96	116,82	28,75	4,77	2,70
1931/32 " " " "	26.98	25.09	24.59	23.70	3.70	199,88	24,34	22,67	18,96	27,52	31,27	58,55	68,10	109,18	64,90	22.63	3,87	1,79
1932/33 " " " "	31.63	17.87	17.10	16.17	2,88	111,35	12,24	13,87	10,62	24,69	36,62	46,29	61,02	94,64	55,85	18,00	3,23	1,55
1933/34 " " " "	20.37	14.34	15.93	13.43	3.05	139,85	10,28	13,40	8,92	24,65	38,53	50,55	59,17	78,17	69,95	16,42	3,06	1,25
1934/35 " " " "	18.63	15.04	19.96	15.82	2.62	122,09	10,49	26,01	11,78	39,90	37,48	43,23	56.54	59,16	58,55	13,17	2,59	1,13
1935 sierpień	15.60	10.64	—	15.35	2.78	100,00	8,00	18,25	12,50	26,25	28,38	49,44	69.00	104,16	67,00	14,00	2,97	1.08
wrzesień	18.53	12,78	16.98	15.58	2.68	105,62	8,00	18,38	11,00	31,12	31,07	50,73	67,50	95,81	67,00	14,00	3,07	1.08
październik	19.47	13.04	16.97	15.83	2.45	108,33	9,33	21,00	11,00	38,50	38,83	49,95	75,75	93,65	68,20	15,00	3,20	1.38
listopad	20.04	13.38	16.63	15.53	2.63	108,75	15,25	21,75	11,00	30,25	40,50	48,64	62.86	90,56	64,50	17,00	3,10	1.61
grudzień	19.54	12.84	16.63	14.70	2.65	106,50	19.40	20,50	11,00	30,00	40,50	44,02	53,25	83,66	62,50	17,00	3,11	1.81
styczeń	20.06	12.45	15 96	14.09	2.69	109,37	21,00	20,00	9,50	30,00	40,50	41,89	54,38	81,69	52,50	15,00	2.71	1.68
luty	20.46	12.50	15.27	14.22	2.71	125,75	20,75	21,50	10,25	30,00	40,50	41,68	62,00	83,92	50,00	16,30	3,10	1.23
marzec	21.25	13.00	15.61	15 08	2,73	143,60	21,00	23,20	10,30	29,20	40,50	42,22	55,05	80,00	50,40	15,10	2,95	1.11
kwiecień	22.03	14.37	15.73	15.22	2.66	150,00	22,50	25,00	11,50	28,00	40,50	44,92	69,25	83,59	56,00	14,70	2.76	0,88
maj	23.30	14.87	15.82	15.90	2,40	135,00	22,50	23,00	12.00	27,00	40,50	47,28	59,12	90,81	60.00	17,77	2,56	0,96
czerwiec	23.52	14.89	15.86	16.04	2,45	128,75	23,75	23,25	12,00	24,50	40,50	50,86	61,50	97,13	60,00	15,12	2,10	1,04
lipiec	20.32	13.81	15.87	15.42	2.40	113.75	26,00	24,00	12,50	23,00	29,00	50.30	69,22	97,87	63,80	15,00	2,43	1,03

Wskaźniki cen

przy podstawie r. 1928 = 100,0

ROK I MIESIĄC	Ceny hurtowe ogółem	Artykuły rolne krajowe	Artykuły przemysł.	Artykuły sprzedawane bezpośrednio przez rolników: Ogółem	Ziemiopłody	Zwierzęta rzeźne	Nabiał	Drewno surowe	Artykuły nabywane przez rolników: Ogółem	Nawozy sztuczne	Wyroby gotowe dla prod. roln.	Surowce i półfabrykaty przemysłowe: Ogółem	Uzależnione od zagranicy	Skartelizowane	Pozostałe	Koszty utrzym. w Warszawie: Ogółem	Żywn.
	w/g. „Wiadomości Statystycznych"																
1928	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
1929	96,3	92,6	98,6	89,5	75,5	105,5	98,0	93,8	101,1	102,7	103,6	96,3	93,3	107,7	93,6	—	—
1930	85,5	77,7	89,8	67,6	50,0	86,9	79,4	71,9	98,6	100,0	107,0	86,1	68,6	108,9	81,0	—	—
1931	74,6	68,3	76,9	59,5	57,7	56,7	70,1	49,5	90,7	96,2	96,2	72,8	50,9	107,8	63,7	—	—
1932	65,5	58,9	67,5	48,9	49,9	43,8	55,0	38,3	81,4	85,6	89,7	63,9	41,6	104,5	52,5	—	—
1933	59,1	48,5	61,1	42,6	41,1	42,5	46,7	38,7	72,9	83,2	85,4	58,7	43,8	93,0	49.1	71.2	57,9
1934	55,8	46,8	59,5	37,0	35,6	36,7	41,2	44,3	70,6	78,3	80,0	57,5	43,2	88,7	49,0	66.5	52,3
1935	53,1	43,8	56,8	35,8	33,9	35,5	41,2	44,0	66,8	76.2	72,6	54,8	42,1	82,7	47,3	63,9	49,9
1936 styczeń	52,1	42,3	56,0	35,4	33,4	35,2	40,8	49,2	64,7	69,9	68,2	54,2	43,8	75,2	48,4	60,3	47,7
luty	52,2	42,5	56,0	36,5	35,2	34,4	43,4	50,2	64,6	69,9	68,2	54,3	43,6	75,4	48,6	59,7	46,9
marzec	52,1	42,4	55,8	36,2	36,0	34,7	39,3	49,6	64,3	70,1	68,2	54,3	45,2	75,4	48,1	59,7	46,9
kwiecień	53,0	44,9	55,7	38,8	39,1	38,5	38,4	48,1	63,9	70,1	63,9	54,1	45,2	75.4	47,9	60,7	48,4
maj	53,7	46,3	55,9	39,8	39,8	41,1	37,5	49,1	63.6	68,6	62,8	54,4	45,2	75,3	48,8	61,3	49,3
czerwiec	53,9	45,9	56,4	39,4	40,0	40,6	35,8	47,8	63,8	69,1	62,8	55,1	45,6	75,4	49,7	60,7	48,4
lipiec	53,6	44,6	57,1	37,0	34,4	40,5	37,8	48,4	64,3	68,5	62,8	56,0	46,5	75,3	50,8	60,8	48,6

Porównawcze zestawienie przewozów kolejowych ważniejszych artykułów rolniczych za czerwiec 1933, 1934, 1935 i 1936 roku według danych Centralnego Biura Statystycznego Ministerstwa Komunikacji.

ROK	NADANIE				PRZYJĘCIE			
	w komunikacji wewnętrznej	do portów		zagranicę	z portów		z zagranicy	Tranzyt
		Gdyni	Gdańska		Gdyni	Gdańska		
	tonn				tonn			
				Pszenica.				
1933	14.741	—	599	403	—	15	—	950
1934	16.756	—	4.249	4.313	—	—	—	—
1935	18.373	—	1.029	706	—	15	—	—
1936	15.745	—	129	425	—	106	—	15
				Żyto.				
1933	22.086	6	1.812	1.003	—	30	—	27
1934	37.098	—	5.404	771	—	90	—	—
1935	34.891	—	5.334	2.132	—	75	—	—
1936	21.616	—	2.159	3.255	—	—	—	—
				Owies.				
1933	5.192	—	825	331	—	—	—	257
1934	6.134	—	1.690	15	—	—	—	27
1935	4.484	—	668	404	—	—	—	67
1936	5.067	—	2.750	741	—	—	—	—
				Jęczmień.				
1933	2.636	—	1.041	16	—	136	—	311
1934	3.968	—	4.220	16	—	190	—	51
1935	1.964	—	3.967	212	—	—	—	21
1936	2.687	—	5.284	393	—	—	—	15
				Mąka zbożowa.				
1933	41.816	10	343	30	—	18	5	781
1934	55.359	—	4.899	—	15	—	—	507
1935	43.280	—	2.070	532	—	15	—	492
1936	42.147	117	4.783	345	15	—	—	142
				Otręby.				
1933	9.582	—	286	—	—	15	—	1.492
1934	16.039	13	392	606	—	61	—	1.751
1935	7.687	—	683	—	—	—	—	150
1936	11.175	—	3.516	—	—	—	—	180
				Ziemniaki świeże.				
1933	11.143	16	2.391	578	—	61	—	3.620
1934	16.185	—	1.713	500	—	99	—	1,687
1935	19.065	—	1.664	421	—	15	—	4.787
1936	12.977	55	976	780	—	16	—	2.260
				Bydło rosłe.				
1933	6.012	—	110	27	—	—	—	70
1934	6.625	—	40	60	—	—	1	21
1935	5.141	—	7	143	—	1	—	67.
1936	5.870	—	4	61	—	—	—	—
				Trzoda chlewna.				
1933	9.582	—	225	723	—	—	—	320
1934	4.961	—	177	952	—	—	—	114
1935	4.886	—	202	773	—	—	—	118
1936	4.243	—	107	1.625	—	—	—	144
				Drzewo nieobrobione.				
1933	66.305	—	5.847	11,335	—	17	—	1.000
1934	74.755	278	6.146	15.596	6	165	—	1.481
1935	67.816	46	8.294	15.000	—	32	16	2.264
1936	90.951	13	8.742	10,345	—	—	—	3.992
				Drzewo obrobione.				
1933	75.909	21.501	67.001	8.865	—	63	194	28.156
1934	78,095	21.246	72.614	7.232	—	130	154	43.404
1935	76.847	27 199	41.150	5.630	—	172	288	29.469
1936	98.572	27.341	61.250	10.010	13	61	1	35.263

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Warszawa, Kopernika 30. TELEFONY: Redakcji Nr. 604-17. – Administracji Nr. 218-81 Konto w P. K. O. Nr. 12.248. Prenumerata: kwartalnie 10 zł. cena zeszytu 2 zł. CENA OGŁOSZEŃ: na IV stronie okładki 1/1 str. 200 zł., 1/2 str. 110 zł., 1/4 str. 60 zł.; na III stronie okładki 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 85 zł., 1/4 str. 45 zł. na II stronie okładki 1/1 str. 175 zł. 1/2 str. 100 zł., 1/4 str. 55 zł. Cena ogłoszeń w tekście równa cenie IV strony okładki za tekstem III strony okładki. – REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

WYDAWCA: ZWIĄZEK IZB I ORGANIZACYJ ROLNICZYCH RZPLITEJ POLSKIEJ.

Redaktor odpowiedzialny: Doc. Dr. Wacław Ponikowski. 6550. Drukarnia Gospodarcza, Al. Jerozolimskie 79. Tel. 8-84-12, 8-28-02

DG